Po konfiskacie nakład drugi

NR. 375 (4305) — Warszawa, ŚRODA 3 GRUDNIA 1930 r. — Rok XXXVI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

TRZY ETAPY

Po 8-mym „wywiadzie"

Reprezentacja narodu, Sejm, ma w demokracji kilka ważnych funkcyj, dających wyraz woli ogółu. Po pierwsze, Sejm kształtuje **rząd,** usuwając większością głosów rząd nieodpowiedni (u nas art. 58 konstytucji). Po wtóre, Sejm uchwala **budżet,** czyli ustala dochody i wydatki państwa (art. 4). Po trzecie, Sejm uchwala **ustawy,** któremi są regulowane najważniejsze dziedziny życia państwowego: „niema ustawy bez zgody Sejmu" — powiada art. 3.

Do tych trzech funkcyj głównych dochodzą inne w rodzaju pewnego wpływu na skład i pracę Najwyższej Izby **Kontroli** (art. 9). Ze względu na te niezmiernie ważne kompetencje, posłowie Sejmu na całym świecie korzystają z **nietykalności,** aby ich organa rządowe nie teroryzowały (u nas art. 21).

Takie są podstawowe funkcje Sejmu w demokracji. U nas w Polsce **wszystkie** te funkcje zostały zakwestjonowane przez obóz sanacyjny, w szczególności zaś przez szefa tego obozu w licznych artykułach i wywiadach. Ostatni „wywiad", 8-my, był „koroną" tych zaprzeczeń, sięgając w głąb funkcyj ustawodawczych Sejmu.

Rzecz całą można sprowadzić do **3 etapów,** aczkolwiek chronologicznie te etapy nie idą ściśle jeden po drugim.

I etap: Sprawa **rządu.** Skoro w maju 1926 r. obóz sanacyjny zdobył władzę, oczywiście musiał przedewszystkiem zaprzeczyć prawu Sejmu do kształtowania rządów. Po prostacku wyraził tę myśl podczas ostatnich wyborów jeden z kandydatów B. B.: „co zdobyliśmy krwią, nie oddamy przy piwie". „Nie mogę być zwyciężony" — potwierdzał szef obozu. Zresztą jeszcze na wiosnę, gdy marsz. Szymański w naiwności swej próbował tworzyć rząd, otrzymał słynne **„4 warunki",** wśród których był także warunek niewpływania (ze strony Sejmu) na skład rządu.

Stąd w praktyce rządy sanacyjne ustępowały zawsze tylko **pozornie** pod naciskiem większości Sejmu. Stąd, w teorji, różne „prezydenckie" i inne sposoby obsadzania rządów niezależnie od Sejmu.

II etap: Sprawa **budżetu.** We wszystkich niemal ostatnich artykułach, a zwłaszcza przedwyborczych wywiadach Piłsudskiego, sprawa budżetu zajmowała główne miejsce. Już w art. „Gasnącemu Światu" ukazuje się teorja **„luzów"** budżetowych. We wszystkich „miarodajnych" oświadczeniach ujawnia się niechęć do „wstrętnej dyskusji" budżetowej. Z braku miejsca nie możemy cytować wszystkiego. Przypominamy tylko, że w powyżej cytowanych „4 warunkach" współpracy z Sejmem znajdujemy dwa, dotyczące budżetu: a) aby Sejm nie wtrącał się do faktycznego wykonania budżetu; b) żeby Sejm zgodził się na skreślenie art. 6-go ustawy skarbowej, zapewniającego Sejmowi ścisłe dostosowanie się rządu do jego uchwał budżetowych. Z przedwyborczych wywiadów warto podnieść kategoryczne pragnienie skrócenia okresu budżetowego w Sejmie.

Rzecz jasna: prawa budżetowe Sejmu w tych koncepcjach są sprowadzane prawie do zera.

III etap: **Ustawodawstwo.** Ta dziedzina została nieco w cieniu, bo niemal wszystko się koncentrowało dokoła rządu i budżetu. Coprawda oddawna, bo od r. 1926, mamy dążenie do rozszerzenia praw Prezydenta w zakresie dekretowania. Ale szersze omówienie ta kwestja znalazła sobie dopiero w 8-mym wywiadzie z 27 listopada. Sens krótki długiego wywiadu jest ten, że należałoby ogromnie **ograniczyć** ustawodawcze funkcje Sejmu — na rzecz dekretów i rozporządzeń ministerjalnych. Powód: znaczna część ustaw to ustawy „techniczne", a w sprawach technicznych takie ciało zbiorowe, jak Sejm, jest niekompetentne.

Autorowi wywiadu nie podoba się projekt konstytucji B. B., bo bierze „za podstawę dotychczasową konstytucję". Pozatem razi go **„przesada** prawna, zawarta w pojęciu o ustawodawstwie". Co to znaczy „przesada"? **„Rozszerzany** — odpowiada wywiad — bywa zakres ustawodawstwa tak dalece, że życie może być zatrzymane"... i t. d. Słowem, „konieczną wydaje się mi i musową **praca Sejmu nad samoograniczeniem siebie i to w mierze bardzo dalekiej** w kwestji przedmiotów swej pracy".

Tak więc ogromna część ustawodawstwa winna być usunięta z pod kompetencji Sejmu — na rzecz rządu. Cóż więc biednemu Sejmowi pozostaje? Trudno powiedzieć... Czytamy: „Wszystko przemawia przeciwko sejmowładztwu w tej dziedzinie, gdy dziedziną **istotną** Sejmu musi być najbardziej może nieokreślona i najbardziej nie poddająca się określeniu dziedzina polityki"... Ale jakaż to pozostanie „polityka", skoro o wpływaniu na skład rządu i nawet na budżet mowy niema? „Polityka" zostanie czy tylko — **dekoracja?!**

Tak starannie oskubuje się Sejm kolejno ze wszystkich kompetencyj. Należy zważyć, iż po ostatnim wywiadzie nawet stanowisko B. B. w jego znanym projekcie konstytucyjnym już jest nieaktualne, bo zbyt — liberalne...

„Czas", organ krakowskich konserwatystów sanacyjnych, zastanawiając się nad tym ósmym wywiadem, powiada, że po tych wywodach widać, iż chodzi o coś **więcej, niż reforma konstytucji:** „Marszałek żąda istotnej zasadniczej reformy naszego ustroju, a nie prowizorycznej poprawy obecnej konstytucji". Słusznie, bo po powyższych rozumowaniach niewiadomo dokładnie, czy pozostaje prawo uchwalania nawet elastycznych ustaw „ramowych". Wszystkie kompetencje są przeniesione do władzy **wykonawczej. Sejm pozostaje tylko ornamentem w dawnym „stylu demokratycznym" na gmachu, oddanym władzy wykonawczej.**

Przypomnijmy jeszcze, że **ogromny** nacisk kładzie wywiad na pozbawienie posłów nietykalności. Jest to **„główna zmiana"** — powiada wywiad. Dokoła tej sprawy — powiada — zaśrodkuje się z czasem cała walka opozycji.

Cóż zostanie Sejmowi — bez kompetencyj, bez funkcyj, bez immunitetu? Nawet cytowany przez nas słaby wpływ na skład N. I. Kontroli ma być zniesiony — jak donoszą pisma.

Zostanie chyba frazes i złudzenie. Bo demokracja nie polega na słówkach i dekoracjach zamiast realnych instytucyj. Skoro zaś w 3 etapach odbiera się Sejmowi wpływ na **rząd, budżet i ustawy** — nie zostaje prawie nic. Chyba słowo krytyki, korygowanej przy pomocy znanych metod wyborczych oraz pozbawienia nietykalności...

Kazimierz Czapiński.

List oskarżonych legjonistów z Marmaros-Sziget

DO TOW. HERMANA LIBERMANA

NIEZMORDOWANEGO OBROŃCY, DATOWANY W DN. 30 WRZEŚNIA 1918 R.

Drukujemy poniżej nadesłany nam z kół dawnych legjonistów tekst listu, wysłanego w dn. 30 września r. 1918 do tow. Hermana LIBERMANA przez R. GÓRECKIEGO, N. OKOŁOWICZA, Wł. ZAGÓRSKIEGO i ks. PANASIA imieniem 116 legjonistów, oskarżonych w słynnym procesie Marmarossziget. Red.

Marmarossziget, 30 września 1918 r.

CZCIGODNY I KOCHANY PANIE MECENASIE!

Z okazji zakończenia procesu przeciw 116 członkom Polskiego Korpusu Posiłkowego, w którym J. Wielmożny Pan raczył przyjąć DOBROWOLNIE i BEZINTERESOWNIE rolę naszego obrońcy, pozwalamy sobie w imieniu WSZYSTKICH OSKARŻONYCH WSPÓŁKOLEGÓW wyrazić Mu niniejszem za Jego obywatelską gotowość i ofiarność SŁOWA NASZEJ NAJGŁĘBSZEJ I SZCZEREJ PODZIĘKI.

Nie sposób jest w krótkim liście i pod bezpośredniem wrażeniem chwili wypowiedzieć wszystko, co dusza czuje oraz nazwać i wyliczyć Wasze trudy, BEZMIAR POŚWIĘCENIA I OBYWATELSKIEJ ODWAGI.

Wierzymy i ufamy, że dziejopis ostatniego rozdziału walk naszych w Marmarossziget z zasłużonym pietyzmem podniesie WASZĄ CIĘŻKĄ ROLĘ W PROCESIE i wzniosły trud, który pozwolił oskarżonym z honorem stoczyć ostatni bój „Żelaznej Brygady".

W ciężkich chwilach naszej przymusowej bezczynności byliście mądrze wyrozumiałymi braćmi oskarżonych i litym taranem, odgradzającym nas od wrogiego jadu i niskich podejrzeń.

CZCIGODNEMU RZECZNIKOWI OREŻA POLSKIEGO I ZASŁUŻONEMU OBYWATELOWI — ŻOŁNIERSKI POKŁON I CZEŚĆ.

(—) kpt. dr. ROMAN GÓRECKI, rtm. NORBERT OKOŁOWICZ, mjr. WŁODZ. ZAGÓRSKI, ks. JÓZEF PANAŚ.

Przed upadkiem rządu Tardieu

Paryż, 2 grudnia. (ATE.). Prasa zajmuje się sytuacją polityczną i określa położenie gabinetu Tardieu jako bardzo trudne. Premjer odbył wczoraj w późnych godzinach nocnych szereg konferencyj z ministrami, co jest uważane za objaw symptomatyczny. „Matin" pisze, że narady te dotyczyły wyłącznie komisji ankietowej w sprawie Oustrica. „Echo de Paris" donosi, że prezes tej komisji, Louis Marin wymienił wczoraj z premjerem niemniej, niż 15 listów. W przyszły czwartek odbędzie się w senacie debata w związku z aferą Oustrica. Tardieu wygłosi przemówienie w odpowiedzi na interpelację senatora Hary.

Rokowania nad utworzeniem rządu w Austrji

Wiedeń 2 grudnia. (ATE.). Utworzenie gabinetu pod przewodnictwem dr. **Endera** uchodzi niemal za zapewnione.

Według prywatnych wiadomości wicekanclerzem i ministrem spraw zagranicznych zostanie były kanclerz dr. **Schober.**

Tekę ministra spraw wojskowych ma objąć obecny kanclerz **Vaugoin.**

Ministerjum spraw wewnętrznych przypadnie członkowi bloku Schobera **Winklerowi,** a teka ministra sprawiedliwości — przedstawicielowi wszechniemców w bloku Schobera.

Nowy rząd będzie się opierał wyłącznie na chrześcijańsko - społecznych i bloku Schobera z wyłączeniem innych stronnictw mieszczańskich.

Koalicja rządowa będzie liczyła zgórą 85 posłów. Jednakże rokowania w sprawie utworzenia gabinetu natrafiają na pewne trudności.

Wiedeń, 2 grudnia. Prawdopodobny skład gabinetu: konclerz — dr. **Ender,** wicekanclerz i sprawy wewnętrzne—dr. **Schober,** sprawy zagraniczne — dr. **Seipel** (o ile tekę przyjmie), skarb — inż. **Winkler,** albo inż. **Schumy,** sądownictwo — dr. **Waber,** albo dr. **Slama,** handel — **Heil,** rolnictwo — **Thaler,** wojskowość— **Vaugoin,** opieka społeczna — dr. **Drexel,** oświata — dr. **Czermak.**

Nowy gabinet przedstawi się prawdopodobnie parlamentowi, który zbiera się dziś po południu na pierwszem posiedzeniu.

Co do wyboru prezydenta Izby uważają za prawdopodobne, że wybrany będzie socjaldemokrata dr. **Eldersch.**

Parlament angielski przyjął finansowy projekt rządu

Londyn, 2 grudnia. (PAT.). Izba Gmin na wczorajszem posiedzeniu odrzuciła poprawkę konserwatystów i przyjęła 274 głosami przeciwko 214 projekt finansowy rządu.

O pomoc dla bezrobotnych

Londyn, 2 grudnia. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin minister Pracy domagał się podwyższenia obecnego funduszu bezrobocia, wynoszącego 60 miljonów funtów, o 10 miljonów. Konserwatysta Betterton złożył wniosek, domagający się zmniejszenia podwyżki o jeden miljon funtów. Liberałowie głosować będą za rządem, to też rząd oczekiwać może pomyślnego dla siebie wyniku głosowania.

Zmiany w rządzie

W związku ze zmianą gabinetu codziennie wypływają nowe nazwiska · usuwane są inne, które jeszcze przed kilkunastoma godzinami były „bardzo aktualne". Codziennie także inaczej wygląda „kontredans" rządowy, t. j. prognostyk co do tego, który minister którego ministra zastąpi w przyszłym gabinecie. Wczoraj zapewniano ze źródeł sanacyjnych, że premjer **Piłsudski** ustąpi tylko z premjerostwa, natomiast bez względu na urlop, który ma pono potrwać kilka miesięcy, a może nawet pół roku, tekę Min. Spraw Wojsk. zachowa nadal.

Z nowych nazwisk notujemy nazwisko p. prokuratora **Michałowskiego,** który podobno ma objąć tekę Sprawiedliwości po p. **Carze.**

W każdym bądź razie długie namysły i pojawianie się codziennie nowych konstelacyj na firmamencie rządowym wcale nie dowodzi spcistości obozu, który przecież chce uchodzić za zwarty i jednolity blok granitowy.

Wczoraj zapewniano, że może jeszcze w ciągu wtorku lub środy rząd będzie utworzony.

Ano zobaczymy!

TOW. BARLICKI NA WOLNOŚCI

O godz. 3 pop. adw. tow. J. Bloch złożył wymaganą kaucję w sumie 10 tys. zł. na ręce sędziego Demanta, poczem wraz z rodziną tow. Norberta Barlickiego i tow. A. Kuryłowiczem udał się autem do Grójca. Również pojechali do Grójca: przedstawiciel redakcji „Robotnika", obrońca tow. Barlickiego adw. L. Berenson, tow. A. Dębski i tow. adw. T. Tomaszewski.

O godz. 5.45 brama więzienia w Grójcu otwarła się i ukazał się w niej tow. Barlicki w letnim palcie, silnie zarośnięty. Tow. Barlicki jest mizerny, schudł i bardzo osiwiał, ale moralnie czuje się dobrze.

PRZEPRACOWAŁ SIĘ...

Osławiony komendant twierdzy brzeskiej w czasie więzienia w niej b. posłów pułk. **Kostek - Biernacki** ma wyjechać zagranicę na urlop zdrowotny.

Miejsce, które obrał sobie na wypoczynek pułk. Biernacki trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

LIST DO „FLORKA“

„Florek“ to pseudonim Kazimierza Bagińskiego. RED.

My już dziś wiemy, „Florku“, jak Ci tam było w tym BRZEŚCIU. Wiemy wszystko. Zanotowali my to sobie dokładnie. I nie zapomnimy, „Florku“, nie zapomnimy. Bądź spokojny. Raz jeszcze jeden oddałeś przysługę Sprawie. Bo — widzisz — Twój brzeski los — to tak, jakgdyby ktoś w pysk trzasnął każdego z nas zosobna, jakgdyby ktoś plunął nam w oczy i pasami poprzez mokre prześcieradło walił nas po krzyżach. Każdego zosobna, „Florku“, każdego zosobna!... Chadzałeś, „Florku“, na roboty bojowe POW., budziłeś, „Florku“, dusze chłopskie, uśpione od wieków; nie żądałeś nigdy dla siebie nagrody; gdy Ci zawieszono na piersi krzyż „Virtuti Militari“. — tośmy przecie wiedzieli, że TAKICH krzyżów nie rozdają w sztabach, ni w II Oddziałach. Twój krzyż, „Florku“, spadł prościutko z belki szubienicznej, wyskoczył z pod samych luf karabinów carskiego sołdata. Zasłużyłeś sobie rzetelnie, „Florku“, na krzyż „Virtuti Militari“....

***

Dzisiaj te wieści o Tobie krążą po cichu z ust do ust. Dowiadują się PRAWDZIWE, stare „peowiaki“, jak to przeżył siedemdziesiąt kilka dni komendant ich „lotnych oddziałów“. Dwuch Was było — pamiętasz „Florku“? jeden w Warszawie, dzisiejszy wojewoda, drugi Ty w Lublinie. Czy ten pierwszy o Ciebie się upomniał? nie wiem. Zato my o Tobie nie zapomnieli. Twardy byłeś człowiek, „Florku“; twardym pozostaniesz. Różne my rzeczy z Tobą razem ślubowali. Teraz ślubujem nie z Tobą, ale TOBIE, że my tę rękę, co Ciebie uderzyła, wykopiemy z pod ziemi, odnajdziemy wszędzie, prędzej czy później, natychmiast czy za rok, — odnajdziemy. Nie popuści tego stara wiara, „Florku“, nie popuści.... Za Twój krzyż, „Florku“, i za „oddziały lotne“ P. O. W....

Bądź spokojny, „Florku“! Nie minęły daremnie Wasze dni brzeskie. Wykuliście tam — nie wiedzący — łańcuch ze stali, co złączył ze sobą na wieki SERCE ROBOTNIKA i SERCE CHŁOPA Odnaleźliście strunę, zerwaną przed laty z lutni nieśmiertelnych. „Robotnik“ pisał o „jednolitym froncie robotniczo - chłopskim“. Przecie Wyście ten front w BRZEŚCIU zrobili!...

***

Bywaj, „Florku“!... Kłaniam Ci się nisko, do samej, do samiutkiej ziemi. Za Twoje WCZORAJ „peowiackie“. Za Twoje WCZORAJ brzeskie. Za Twoje DZISIAJ grójeckie. I całuję — imieniem starej wiary — to miejsce na Twojej twarzy, o którym wiesz, a które palić będzie, jak płomień, sumienia nasze i godność Idei.

Bywaj, „Florku“!

Nie zapomnimy już nigdy! Nie przebaczymy już nigdy!

Nie pojednamy się już nigdy!

I przyjdzie godzina, która za wszystko zapłaci.

BYŁY.

PO WYBORACH

JAK UNIEWAŻNIANO NUMERKI ZWIĄZKU OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU W OKRĘGU NR. 28 (KRASNYSTAW)

Donoszą nam z Krasnegostawu:

Na posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 28 w **Krasnystawie** przeprowadzono badanie materjałów nadesłanych z komisyj obwodowych w ten sposób, że — o ile w protokule wymieniona była duża ilość głosów na listę Nr. 1, numerków nie badano zupełnie, albo bardzo pobieżnie. Jeżeli jednak było dużo 22 (lokalny numer listy Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu) — każdy numerek podlegał skrupulatnemu badaniu! **Szukano znaczków, kropek, kresek i napisów!** Unieważniano numerki z najmniejszym choćby znaczkiem na odwrotnej stronie! Gdy zastępca pełnomocnika listy Centrolewu, ob. **Szpringierowa**, zwróciła uwagę, że jeżeli ogląda się tak dokładnie 22, to trzeba tak samo oglądać jedynki, starosta i przewodniczący zagrozili jej usunięciem z lokalu, jeżeli będzie „pouczała“ Komisję!

Znaleziono i unieważniono numerki listy Nr. 22 podkreślone kolorowym ołówkiem (!); kartki z odwróconym numerem 22 (który przedstawiałby się prawidłowo z odwrotnej strony kartki); kartki poznaczone, poprzecinane i t. p.

Musimy tu podkreślić, że komisje obwodowe **nie zakwestjonowały ważności oddanych numerków; w protokułach komisyj nie było wzmianki o jakichkolwiek wynikłych wątpliwościach, o żadnych znakach na złożonych kartkach!**

Wobec tego przedstawicielka listy Nr. 22, ob. **Szpryngierowa**, zgłosiła żądanie **przesłuchania przez Komisję Okręgową członków Komisyj Obwodowych, celem stwierdzenia, czy rzeczywiście wyjmowali z kopert takie oto kartki, które uznali za ważne.**

Żądanie to zostało odrzucone i **Komisja unieważniła w ten sposób b. wiele naszych głosów.**

ECHA WYBORÓW W OKRĘGU ŚWIĘCIANY

Pomimo unieważnienia przez Okręgową Komisję Wyborczą w **Święcianach** listy Centrolewu do Sejmu, wybory w poszczególnych obwodach (oczywista, że mowa o tych, skąd nas informują nasi ludzie) **masowo oddawali swe głosy na unieważnioną 7-kę.**

Naprzykład, gdy obliczano głosy w komisji obwodowej Nr. 86, **w Starym Dworze,** pow. brasławski, gdzie padło głosów: na Nr. 7 — 200, na Nr. 1 — 136, na Nr. 4 — 102, na Nr. 23 — 8, przewodniczący komisji, p. **Karłowicz** krzyczał: „Skąd to chamstwo ma numerki, przecież nikt podejrzany w okolicy się nie kręcił, ani żadnego agitatora nie widziano z 7-ki, nie było żadnego wiecu, zebrania.

A w pociągu zaaresztowano jadących z numerkami (!!)

Postanowiono wyśledzić — skąd się wzięły siódemki. Już w dniu 18 b. m. posterunkowy Pikiel we wsi **Iżełańcy** sporządzał protokuły przeciwko ob. ob. Witoldowi **Rymko.** sołtysowi **Baranowskiemu,** Kazimierzowi **Kubielewiczowi,** Edwardowi i wielu, wielu innym, jako rzekomym „sprawcom“, którzy rozdawali siódemki.

W obwodach, w których liczba oddanych siódemek przewyższała liczbę jedynek, roi się od mundurów policyjnych, wywiadów i protokułów. W **Marcelanach** został aresztowany ob. **Józef Wojtkiewicz** za rozdawanie siódemek. W Pruciu indagowała policja **Oskara Kołejszę,** że... podobno nocowali u niego „oratorzy“ z 7-ki. W **Pelikanach** woźnicę Czesława Kardaka wzywano na posterunek i przed oblicze wójta do urzędu gminnego dla wyjaśnień, kogo to on wiózł, rozdającego numerki Centrolewu!

Komisja Okręgowa ogłosiła wprawdzie, iż **15.495** głosów oddano na nieważną listę Nr. 7, ale — według naszych obliczeń — głosów tych jest znacznie więcej!

Proces w sprawie zajść 14 września

W TORUNIU

W ubiegłą sobotę i poniedziałek odbył się w Toruniu proces 17 członków wiecu Centrolewu.

Przewodniczył sędzia **Chodecki,** asesorami byli sędziowie **Lipiński** i **Giziński.** Oskarżał podprok. **Bieńkowski.**

Na ławie oskarżonych potrójnym szeregiem zasiedli:

tow. **Kazimierz Rusinek,** sekretarz OKR PPS w Grudziądzu,

tow. **Wiktor Górski** i tow. **Franciszek Hinz** z Grudziądza, **Józef Pohl,** robotnik kolejowy z Torunia, tow. **Nadarzyński Ignacy,** radny miejski m. Grudziądza, **Franciszek Kopyciński,** robotnik z Grudziądza, **Franciszek Filipski,** robotnik ze Świecia, **Jan Grajewski,** rolnik z pod Torunia, **Jan Grużlewski,** robotnik z Torunia, **Władysław Dębski,** robotnik z Torunia, **Ignacy Klein,** robotnik z Grudziądza, **Willy Blum,** robotnik z Świecia, **Jan Wróblewski,** robotnik z Torunia, **Franciszek Grajewski,** robotnik ze Świecia, **Bronisław Kirsznowski** z Grudziądza i red. **Kanarowski.**

Bronili: adw. **Barcikowski** i **Honigwill** z Warszawy, oraz dr. **Ossowski,** dr. **Skąpski,** adw. **Bieszk, Przysiecki** i **Matuszewski.**

Sąd o godz. 11 w nocy wydał wyrok, skazujący: **Kopycińskiego** i **Filipskiego na 6 lat ciężkiego więzienia, Nadarzyńskiego na 2 lata ciężkiego więzienia, Bluma na 2 lata więzienia, Kleina na 9 miesięcy więzienia, Dębskiego, Wróblewskiego, Górskiego, Hinza, Grajewskiego Franciszka i Rusinka na 6 miesięcy więzienia, Pohla, Kirsznowskiego Józefa, Grajewskiego, Kanarowskiego i Kozłowskiego uniewinniono.** **I. K.**

KONFISKATA „ROBOTNIKA“

Dzisiejsze pierwsze wydanie „Robotnika“ zostało przez Komisarjat Rządu skonfiskowane za sprawozdanie z procesu 17 uczestników wiecu „Centrolewu“ w dniu 14 września w Toruniu.

JULJUSZ WIRSKI.

DUCH WALKI

Zerwę kiedyś ciążenia łańcuch niedźwignięty,
W grawitację uderzę pięścią twardej woli,—
Ja - Duch wysokich buntów i żołnierz wyzwolin,
Bijący o horyzont, jak o klatki pręty.

I po szynach zapału wylecę najdalej,
Jak oszalały, ogniem ziejący, parowóz,
By tłumom drogi buntu wyznaczyć na nowo,
Zanim się pętlą fałszu do śmierci rozżalą.

A gdy już pękną z życiem uparte wiązadła,
Jak rakieta wystrzelę w barykady planet
I sam, jak gwiazda serca między gwiazdy stanę
I runę i powiecie: — znowu gwiazda spadła...

29 sierpnia 1927 r.

PROCES TRZECH DZIAŁACZY ZW. OBRONY PRAWA I WOLNOŚCI LUDU O PRZEMÓWIENIA NA WIECU

Dnia 27 ub. m. odbyła się przed sądem okręgowym karnym w **Wadowicach** rozprawa przeciw tow. **Maksymiljanowi Fischgrundowi** z P. P. S., ob. **Tomaszowi Piątkowi** z „Piasta“ i ob. **Franciszkowi Świadkowi** z „Wyzwolenia“ o przestępstwo z artykułu 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o ochronie wyborów, a to za przemówienia na wiecu przedwyborczym w **Sułkowicach.**

Po przeprowadzeniu rozprawy, sędzia dr. Rogosz ogłosił wyrok, na mocy którego tow. **Maksymiljan Fischgrund** skazany został na 6 miesięcy więzienia, ob. **Świadek** na 2 miesiące i ob. **Piątek** na 7 tygodni. Oskarżonych wypuszczono po 4-tygodniowem więzieniu na wolność. Od wyroku **wnoszą apelację.**

OB. KAROL POPIEL BĘDZIE ZWOLNIONY ZA KAUCJĄ 10.000 ZŁOTYCH

Wczoraj w południe zapadła decyzja o zwolnieniu za kaucją 10,000 złotych

ob. Karola Popiela.

Po zwolnieniu ob. Popiela, w więzieniu grójeckiem pozostaną:

tow. Adam Ciołkosz,
tow. Stanisław Dubois,
ob. Kazimierz Bagiński,
ob. Adolf Sawicki.
W więzieniu Mokotowskiem zaś:
ob. Wojciech Korfanty.

NIEUCTWO P. A. T.

Wczoraj PAT doniósł, jakoby stronnictwa mieszczańskie w Austrji zgodziły się na to, by prezydentem został socjalista tow. Eldersch.

Otóż sprawa prezydentury w Austrji wogóle nie jest aktualna, gdyż prezydent Miklas został wybrany dopiero w roku ubiegłym. Stronnictwa mieszczańskie mogły się zastanawiać tylko nad kandydaturą tow. Elderscha do prezesury w parlamencie, którą to kandydaturę wysuwają socjaliści.

WŚRÓD WYDAWNICTW GWIAZDKOWYCH

Zbliżają się święta, a wraz z niemi pojawiają się w księgarniach pierwsze wydawnictwa gwiazdkowe. W roku bieżącym pojawiły się na rynku księgarskim — jako pierwsze — wydawnictwa zakładów **M. ARCTA.** Poniżej podajemy krótkie omówienie tych nowych książek.

P. C. Wren. BEAU GESTE, z oryg. ang. przełożył J. Taylor. Cena broszury zł. 6.40; w opr. zł. 8.80.

Parę lat temu wyświetlano w Warszawie film pod tym tytułem. Był to jeden z najładniejszych i mających największe powodzenie filmów. Obecnie powieść ta ukazuje się w wydaniu książkowem. Jest to książka naprawdę piękna, książka o miłości i poświęceniu braterskiem.

Akcja toczy się głównie w upalnej Afryce, w szeregach francuskiej Legji Cudzoziemskiej. Od pierwszej niemal stronicy, autor wprowadza nastrój tajemniczości i zagadki. Książka od pierwszej chwili zaciekawia i podnieca, a zainteresowanie wzrasta wraz z ilością przeczytanych kartek. Jaka jest jednak treść, na czem polega niezwykle misternie zadzierzgnięta intryga, lepiej nie mówić, aby nie zepsuć ubieganiem faktów wrażenia, jakie da i na długo pozostawi „Beau Geste“.

J. Popławski. PODANIA O STAROŻYTNYCH PÓŁBOGACH i BOHATERACH GREKÓW I RZYMIAN, według Oskara Hey'a. Wyd. III. Z 45 ryc. czarn. i 12 tabl. kolor. Cena w opr. 11 zł.

Autor wybrał z olbrzymiego zakresu mitologji starożytnej mity najważniejsze, najbardziej znane, a więc o Perseuszu, Heraklesie, Tezeuszu i innych najgłośniejszych bohaterach. Poza tem dużą część książki poświęcił wojnie trojańskiej, powrotowi Odysseusza i dziejom Eneasza. Książka opracowana jest bardzo szczegółowo, tak że obok samej przyjemności czytania, może dać dużą korzyść, jako materjał pomocniczy do nauki historji starożytnej.

Mitologja starożytna zawsze jest tematem żywotnym, niezmiennie pociągającym i zaciekawiającym. Wspaniałe postaci bohaterów i dziś jeszcze mogą służyć za przykłady odwagi i męstwa. A jednocześnie jest to dziedzina sama przez się tak bogata, tak działająca na wyobraźnię, że nawet samo podanie faktów stanowi piękną poezję.

M. Buyno - Arctowa. PERŁY KSIĘŻNICZKI MAJI. Wyd. II. Cena w opr. zł. 8.—.

Głównym wątkiem powieści jest legenda o perłach rodzinnych, przynoszących nieszczęście. One też są przyczyną wszystkich przygód i przeżyć małej Księżniczki. Dziwne są te przeżycia. Stoją już na progu fantazji i rzeczywistości.

Jeśli można mówić o kolorycie książki, to koloryt „Pereł Księżniczki Maji“ jest zdecydowanie wyraźny. Złoty, kolor słońca, jako symbolu wszystkiego, co dobre i piękne. A jednocześnie dla uwidocznienia kontrastów — autorka kreśli niektóre epizody i sylwetki czernią, przez co tamte, jasne zyskują jeszcze na wyrazistości i sile.

W. Gomulicki. ŻYCIE DLA OJCZYZNY. Powieść. Wydanie IV z rys. Cena w opr. zł. 8.—.

Książka osnuta na tle ostatnich lat panowania Stanisława Augusta, a więc konstytucji trzeciego maja, wojny roku 1792, a zwłaszcza powstania Kościuszkowskiego. Głównymi jej bohaterami są dwaj młodzi kasztelanice, a ich losy, boje i przygody są treścią powieści. Obok nich występuje wiele osobistości historycznych, tych właśnie, które wówczas odgrywały główną rolę.

Al. Janowski. „NASZ PLAC“. Opowiadanie dla dzieci. Cena w opr. zł. 4.50.

W IV wydaniu ukazał się „Nasz plac“ Janowskiego, książka oddawna ciesząca się ogromnem powodzeniem wśród młodocianych czytelników. Jest to wesołe opowiadanie o gromadce dzieci warszawskich — dzieci ulicy.

Miały one „swój“ plac, na którym ku ich rozpaczy rozpoczęto budować kamienicę. Zmartwienie jednak minęło szybko, bo dzieciaki w zmienionych warunkach znalazły dla siebie jeszcze więcej rozrywek, zapoznają się z robotnikami, towarzyszą im przy robotach i coraz dowiadują się czegoś nowego.

Książkę cechuje przedewszystkiem miły i pogodny humor. Z jaką werwą i znajomością dzieci — opisuje autor ich wesołe i zabawne, zrzadka tylko smutniejsze przejścia i przygody. A jednocześnie książka, mimo pozornej beztroski, spełnia duże zadanie pedagogiczne. Autor bowiem nadzwyczaj umiejętnie podaje między opisem uciech i trosk dziecięcych mnóstwo wiadomości krajoznawczych, tak, że mały czytelnik, przeczytawszy książkę dowie się, że „naszym placem“ jest właściwie kraj cały.

M. Konopnicka. W DOMU I ŚWIECIE. Z 3 ryc. kolor. i 23 czarn. Cena w oprawie zł. 4.—.

Piękną formę otrzymała ta książka, stanowiąca piątą z cyklu, obejmującego drobniejsze wiersze Konopnickiej dla dzieci. Formę, dowodzącą wyraźnie, jakim pietyzmem otacza księgarnia M. Arcta utwory wielkiej poetki. Na formę tę składają się: ładny papier, nadzwyczaj staranny druk, a przedewszystkiem strona ilustracyjna. Rysunki bowiem Antoniego Gawińskiego i to zarówno trzy barwne, jak i liczne jednokolorowe, doskonale harmonizują z treścią i wybitnie podnoszą zewnętrzny wygląd książki.

E. Marlitt. ZŁOTA ELŻUNIA. Powieść Wyd. VI. Cena brosz. zł. 4.20; w oprawie zł. 6.—.

W literaturze dla dziewcząt najulubieńszemi bohaterkami są jasne, promienne istoty, rozsiewające wokół siebie wesele i radość. Do czołowych pomiędzy takiemi bohaterkami należy postać „Złotej“ Elżuni ze znanej książki E. Marlitt. Z całej powieści wieje duch pogody i lepszych myśli, lepszych uczuć. „Złota Elżunia“ zawsze była nadzwyczaj chętnie czytana, a główna bohaterka cieszyła się niezmienną sympatją czytelniczek.

Or-Ot. ŚWIATEK DZIECIĘCY. Wybór wierszyków. Z 40 ryc. Cena w opr. zł. 3.—.

Książka ta należy do serji dobrze od kilku lat znanych książek trzy-złotowych. Zawiera zbiór krótkich, lekkich, łatwych w czytaniu wierszyków dla dzieci młodszych. Zgodnie ze swem przeznaczeniem jest nader bogato ilustrowana: na każdej stronie przynajmniej jeden rysunek.

SKAZANIE CZŁONKÓW SELROBU

W odbywającym się od kilku dni w Zamościu procesie przeciwko 6 działaczom Selrobu - Jedności, zapadł wyrok. Akt oskarżenia zarzucał im należenie do Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy oraz działalność wywrotową. Trzech oskarżonych: **Stefan Proć, Włodzimierz Woźniak** i **Feliks Kozak** skazani zostali po 6 lat ciężkiego więzienia. Pozostali: Fedorczuk Jakób, Marczuk Włodzimierz i Andrzej Baciuk — skazani zostali po 4 lata ciężkiego więzienia. Wyrok wywarł wielkie wrażenie. (Press).

DOCHODY SKARBU PAŃSTWA Z CEŁ W ROKU BUDŻETOWYM 1929/30

Agencję PRESS. informują, że, według sporządzonych ostatnio przez Ministerjum Skarbu zamknięć rachunkowych dochody z ceł w roku budżetowym 1929-30 wyraziły się kwotą 395.292.865 zł. Na okres ten dochody z ceł preliminowane były w sumie 425 miljonów złotych.

Ponieważ z wpływów celnych skarb państwa wypłaca zwrot cła przy wywozie towarów zagranicę, która to suma w roku budżetowym 1929/30 wynosiła 28.629.579 zł., przeto w rzeczywistości wpływy celne w omawianym okresie osiągnęły kwotę 423.913.444 zł.

TRAGICZNY WYPADEK W CYRKU

ZGON AKTORA PODCZAS WYSTĘPU

Publiczność w cyrku warszawskim na przedwczorajszej premjerze, była świadkiem tragicznej śmierci komika belgijskiego, Ryszarda Mantsbacha, który po wykonaniu swojego występu upadł na arenę. Ponieważ słychać było chrapanie, więc sądzono, iż udaje on śpiącego. W tym momencie z za kotary wyszedł jego syn, asystujący podczas występów ojca, a, spostrzegłszy go leżącego na arenie, podbiegł, pytając:

— Co ci jest?

Nie usłyszywszy żadnej odpowiedzi, usiłował go podnieść. Stojący w przejściu Bohdan i Czesław Mroczkowscy zrozumieli, że na arenie dzieje się coś niedobrego. Skinęli więc na służbę, by przyjść z pomocą artyście. Lekarz cyrkowy, dr. K., wybiegł ze swej loży. Gdy dobiegł do garderoby, wołając o podręczną apteczkę, chwycił aktora za rękę, badając puls. Tetno bić przestało. Ribo nie żył, Skonał w momencie, gdy publiczność biła mu brawo.

Zmarły artysta cyrkowy, z pochodzenia Belgijczyk, liczył 64 lata i pracował na arenie od wczesnego dzieciństwa. Samodzielnie wystąpił, mając lat 18 w cyrku belgijskim w Brukseli. W ciągu 46 lat pracował w cyrkach całego świata, ciesząc się wszędzie wielkiem powodzeniem. Przed dwoma laty występował w cyrku warszawskim. W Warszawie pracował jeszcze przed wojną.

Numer, wykonany przez niego, z programu wyjęty nie będzie, gdyż zastąpi go syn, który pracował z nim od kilkunastu lat.

STRASZNA ŚMIERĆ AKADEMIKA

W POZNANIU

Przed paru dniami wydarzył się w domu przy ul. Poznańskiej 58-a wstrząsający wypadek.

Na drugiem piętrze tego domu mieszkał, w charakterze sublokatora, 26-letni student wydziału leśnego uniwersytetu poznańskiego Witold Andrzej. Nocy tej był on na zabawie do godz. 2-ej. Wracając do domu, omylił się i, zamiast na drugie, wszedł na trzecie piętro, gdzie swym kluczem chciał otworzyć drzwi mieszkania, sądząc, że to jego własne. Andrzej w pewnej chwili oparł się o ścianę, włączając wskutek tego dzwonek elektryczny, który począł dzwonić bez przerwy, budząc właściciela mieszkania p. Weimana. P. Weiman, usłyszawszy hałas pod drzwiami, wybiegł z rewolwerem do sieni, pytając się kilkakrotnie: „kto tam?". Na pytanie te nie otrzymał odpowiedzi i wówczas strzelił na postrach. Gdy i to nie pomogło, a student nadal usiłował otworzyć drzwi, Wejman strzelił trzykrotnie przez drzwi. Ostatnia z kul utkwiła w brzuchu nieszczęśliwego.

P. Wejman wybiegł następnie na balkon, wzywając pomocy. Sąsiad jego, zbudzony strzałami, zawezwał pogotowie, które opatrzyło rannego i przewiozło do szpitala miejskiego, gdzie poddano go natychmiast operacji wyjęcia kuli. Mimo operacji i opieki lekarskiej, ranny zmarł następnej nocy.

Wypadek wywołał w mieście wielkie wrażenie.

Kryzys faszyzmu włoskiego

NOWE ARESZTOWANIA. — OPOZYCJA PRAWICY

Włochy faszystowskie przeżywają ciężki kryzys gospodarczy, który wywołuje niezadowolenie z rządów Mussoliniego w najszerszych warstwach ludności. Wyrazem tego niezadowolenia jest wzmożona działalność organizacji antyfaszystowskich, oczywiście tajnych, a z drugiej strony nowa fala prześladowań ze strony władz

Cechą znamienną tych prześladowań jest ta, że skierowane są już nietylko przeciw lewicy, lecz także przeciw elementom *umiarkowanym, a nawet konserwatywnym.*

W ostatnich czasach aresztowano *Józefa Rensi,* profesora historji i filozofji w Genui, *Soleri,* b. ministra gabinetu Giolittiego, prof. *Parri,* b. oficera sztabu generalnego, który kilka lat pomógł uciec z Włoch tow. *Turati,* przywódcy socjalistów włoskich; dalej aresztowano 4 byłych oficerów - inwalidów, odznaczonych za zasługi wojenne: *Roberto, Bauera, Cantoni* i prof. *Rossi* z Bergamo. Ten ostatni w drodze z Genui do Rzymu wyskoczył z pociągu i żandarmi odnaleźli go dopiero po dłuższych poszukiwaniach. Rossi stanie przed sądem dla spraw wyjątkowej wagi. Aresztowano też prof. *Luzatto* z Medjolanu i innych.

Trudno określić za co właściwie aresztowano tych ludzi. Wiadomo natomiast o co jest oskarżony b. minister *Bellotti,* mianowicie o to, że dostarczył b. premjerowi *Bonomi* sprawozdania o sytuacji gospodarczej i politycznej Włoch dzisiejszych, przyczem popełnił tę zbrodnię, że opisał sytuację tak, jak ona się przedstawia w rzeczywistości. Należy przytem dodać, że Bellotti, znany adwokat, utrzymywał bliskie stosunki z dyrektorami największych banków włoskich. Jego aresztowanie oznacza tedy pogróżkę pod adresem bankierów włoskich, a także samego *Bonomi,* z którym faszyści mają o tyle dużo kłopotu, że jest on kawalerem orderu „Annunciade", do którego jest przywiązany tytuł „kuzyna królewskiego".

Bonomi, zanim został premjerem, był ministrem wojny w gabinecie *Giolitti* i w r. 1920 nietylko nie był przeciwnikiem faszyzmu, lecz nawet oddawał mu na swem stanowisku duże usługi, co stwierdzili później sami faszyści. Z biegiem czasu jednak *Bonomi* coraz krytyczniej odnosił się do faszyzmu i przeszedł do opozycji. W czasach ostatnich mówiono o nim, jako o tym, który miałby objąć kierownictwo w akcji obalenia skrajnego faszyzmu. Imię jego łączono z imieniem b. katolickiego ministra *Meda,* który niedawno odmówił objęcia teki finansów w gabinecie faszystowskim mimo usilnych zabiegów Watykanu.

Aczkolwiek między wymienionymi wyżej profesorami i b. wojskowymi, którzy są liberałami a *Bonomi* i *Meda* nie istniały żadne nici porozumienia, to jednak nie da się zaprzeczyć, że na tle powszechnego niezadowolenia z rządów faszystowskich, budzi się ze wszystkich stron opozycja, a faszyzm jest coraz bardziej odosobniony. Obok propagandy podziemnej stronnictw lewicowych, trwającej od szeregu lat, budzi się już do życia i walki opozycja prawicowa, która dąży nietylko do obalenia faszyzmu, ale ponadto stawia sobie za cel, by po upadku faszyzmu rządy krajem nie przeszły w ręce lewicy.

Organizacja prawicy nosi nazwę Aljansu antyfaszystowskiego, szukającego oparcia w dynastji i w Watykanie. Niema oczywiście potrzeby rozwodzić się dłużej nad tem czy organizacja ta ma widoki powodzenia, czy prawica wogóle jest zdolna do walki rewolucyjnej i do pokonania faszyzmu. Ale sam fakt powstania takiej organizacji świadczy bardzo wymownie, do jakiego stopnia faszyzm stracił oparcie w społeczeństwie włoskiem. Świadczy o tem, że nawet te elementy, które gorąco przyklaskiwały *Mussoliniemu,* kiedy ten zbudował swe rządy dyktatorskie na gruzach organizacji robotniczych, obecnie odwracają się od niego, gdyż nie mogą dłużej wytrzymać w amosferze teroru, zbrodni, złodziejstw, depresji gospodarczej, a także nie chcą dłużej znosić nieobliczalnych kaprysów i zmiennych nastrojów *Mussoliniego,* człowieka nienormalnego i chorego.

Mussolini zdaje sobie sprawę z sytuacji. W swej mowie w dn. 28 października wyraźnie wskazał na niebezpieczeństwa, grożące faszyzmowi, wezwał do obrony „rewolucji" faszystowskiej przed zamachami — już nietylko ze strony lewicy, ale też ze strony obrońców „tronu i ołtarza".

Zbyteczna dodawać, że w związku z aresztowaniami policja dokonywa w całym kraju rewizji i napadów na osoby podejrzane, że represje przeciw lewicy trwają w dalszym ciągu, niezależnie od powstania nowego „wroga wewnętrznego" na prawicy. Z wybitniejszych osób, które świeżo padły ofiarą dyktatury, warto wymienić dr *Filipetti,* byłego socjalistycznego burmistrza Medjolanu, skazanego na zesłanie za... złożenie kwiatów na grobie jednego z towarzyszów. Wpakowano ponownie do więzienia — niewiadomo za co — b. posła socjalistycznego *Pieraccini,* znanego antropologa florenckiego. We Florencji aresztowano nawet kobiety.

KIEDY SIĘ PRZEDAWNIA SKARGA

O WYNAGRODZENIE PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO?

P. Juljusz Krygowski pracował w charakterze urzędnika biurowego w fabryce mebli giętych — „Thonet Mundus, sp. akc." i zwolniony został z posady z powodu choroby. Ponieważ odmówiono mu zapłaty dodatkowego wynagrodzenia za nadliczbowe godziny pracy, jakoteż reszty uposażenia za czas do właściwego terminu wymówienia, przeto wystąpił na drogę sądową, wytaczając powództwo na sumę 2,418 zł. 20 gr. Sąd grodzki powództwo wraz z odsetkami uwzględnił.

Na skutek apelacji pozwanej firmy sąd okręgowy wyrok sądu grodzkiego uchylił i powództwo w całości oddalił, uznawszy roszczenie powoda za przedawnione na mocy art. 2271 K. C. Artykuł ten przewiduje przedawnienie 6-miesięczne dla skarg robotników i wyrobników za płacę dzienną o należność za zasługi w b. Królestwie Polskiem.

Ponieważ Krygowski nie zalicza siebie do tego rodzaju pracowników, przeto wniósł skargę kasacyjną do sądu najwyższego, wywodząc, że art. 2271 dotyczy jedynie robotników i wyrobników, a nie pracowników umysłowych, urzędników biurowych. Sąd Najwyższy orzekł, że przedawnienie 6-miesięczne nie może dotyczyć pracowników umysłowych, względem których stosować należy art. 2277 K. C., który przewiduje przedawnienie pięcioletnie dla skarg o wszystko, co jest „płatne rocznie, lub w terminach perjodycznych krótszych".

Na tej zasadzie Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego uchylił.

WIECZÓR POETÓW „KWADRYGI"

Dnia 5 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w auli Uniwersytetu Warsz. wieczór autorski pisarzy z pod znaku „Kwadrygi". Wezmą w nim udział: Stanisław Ciesielczuk, Józef Czechowicz, Stanisław R. Dobrowolski, Stefan Flukowski, Konstanty I. Gałczyński, Marjan Piechal, Nina Rydzewska, Władysławk Sebyła, Włodzimierz Słobodnik, L. Szeuwald.

Wieczór ten będzie prezentacją pisarzy najmłodszego pokolenia, obrazem ostatniej nowoczesnej twórczości w dziedzinie literatury polskiej.

Towarzysze Robotnicy!

Bojkot wyrobów Wedla trwa.

FIRMA WEDEL ZNAJDUJE SIĘ POD BOJKOTEM CAŁEGO ŚWIATA PRACY!

„Od Borysowa do Rygi"

ANDRZEJ CZARSKI: Od Borysowa do Rygi. Uwagi krytyczne o dyplomacji, wojnie i pokoju w r. 1920. Skład Główny Księgarnia Robotnicza w Warszawie. Cena 1 zł.

Jestto zbiór artykułów, drukowanych w „Robotniku" latem r. b. z okazji 10-lecia odparcia ofensywy bolszewickiej. Czytelnicy nasi mają niewątpliwie w pamięci ten szereg doskonałych artykułów, opracowanych przez autora z całą sumiennością i znajomością przedmiotu. Uwzględnił on wszystką dostępną literaturę polską i rosyjską, umiejętnie wyłuskał najważniejsze fakty i powiązał je w przejrzysty obraz, opisany żywo i barwnie.

Ale autorowi chodziło nietyle o sam opis wydarzeń, ile — jak zaznacza w tytule książki — o „uwagi krytyczne o dyplomacji, wojnie i pokoju w r. 1920". I te właśnie „uwagi" są najcenniejszą stroną książki. Odtwarzają bowiem prawdę o ostatnim etapie wojny polsko-sowieckiej, przemilczaną lub zniekształcaną przez obóz rządowy, oraz przez endecję. Na szczególne wyróżnienie zasługuje to, że autor ujmuje wypadki 1920 r. na szerokiem tle polityki międzynarodowej i stosunków wewnętrznych w Polsce i Rosji. Cenne są zwłaszcza rozdziały, dotyczące okresu, poprzedzającego Borysów, oraz samej „tragifarsy borysowskiej".

Po przeczytaniu książeczki tow. Czarskiego uświadamiamy sobie dokładnie rolę poszczególnych stronnictw i jednostek w wojnie polsko - sowieckiej. Fałszywe legendy o „genjuszach" i cudach zapadają się niby domki z kart, a na ich miejsce dźwiga się prawda dziejowa o niespożytej zasłudze polskiego ludu pracującego w dziele obrony i uratowania niepodległości kraju, a także wywalczenia pokoju ryskiego. A przewodziła temu ludowi P. P. S.

Dzisiaj, w epoce Brześcia, w epoce cenzurowania „prawomyślności" PPS. przez samozwańczych pachciarzy „państwowości", godzi się przypomnieć, co pisze tow. Czarski o propagandzie PPS. zagranicą w krytycznej chwili ofensywy bolszewickiej:

> „W tej sytuacji, a przedewszystkiem dla zorganizowania obrony, trzeba było jaknajszybciej złamać zaporę niechętnej opinji, jaka okoliła Polskę w wyniku bolszewickiej propagandy pokojowej, pogłębionej borysowskiemi hockami - klockami i nieszczęsną wyprawą kijowską. To zadanie spoczęło na barkach Daszyńskiego. Jego nazwisko, nazwisko przywódcy polskiego socjalizmu, było już doniosłym środkiem propagadny. Wtargnięcie wojsk bolszewickich na ziemie rdzennie polskie i niepowstrzymane parcie na zachód, jak również ich krętactwo w stosunku do polskich propozycji pokojowych, też niemało przyczyniło się do powodzenia polskiej propagandy. Lodowata atmosfera, jaką otoczyła się Polska, zaczęła ustępować.
>
> Niemałą w tem rolę odegrały propagandystyczne podróże zagranicę przedstawicieli PPS. **z posłem Libermanem na czele.** (Podkreślenie nasze. **Red.**). Warstwy pracujące zaczynają spostrzegać właściwe imperjalistyczne oblicze bolszewików. Międzynarodówka Socjalistyczna na Kongresie w Genewie przyjmuje uchwały za niepodległością Polski i potępia bolszewicką ofensywę".

Książeczka tow. Czarskiego ukazała się w bardzo starannej szacie zewnętrznej, a niska cena czyni ją dostępną dla najszerszych mas.

B.

PRZEGLĄD PRASY

ZAMIAST RECENZJI.

Zamiast recenzji z przedstawienia teatralnego, poświęconego 100-leciu powstania listopadowego pisze tow. Emil Haecker w **„Naprzodzie":**

> „Czytelnicy zechcą mnie usprawiedliwić, że tym razem nie napiszę recenzji Od piątku nie mogę ni spać, ni jeść — nasłuchawszy się opowiadań o Brześciu. Wstrząśnięty do głębi, czyż mógłbym iść do teatru na galówki i słuchać tam urągań na Konstantego, który z dzisiejszej perspektywy historycznej przedstawia się jako wzór umiaru, łagodności, rycerskości w zestawieniu z Iwanem Groźnym i jego strjełkami? Mógłżebym był w teatrze słuchać mowy p. Pochmarskiego na cześć marszałka Piłsudskiego? Tym więc razem czytelnicy „Naprzodu" z konieczności obejdą się bez mojej recenzji. Zato, gdy nadejdzie pora, naczytają się o Brześciu nad Bugiem".

Wszechwładza Rządu i B. B.

Cała prasa bez względu na różnice polityczne podkreśla fakt, że obecnie Rząd i jego większość ponoszą całkowitą odpowiedzialność za losy kraju.

Sanacyjny **„Czas" pisze:**

> „Ale też wobec zmienionej sytuacji, zwiększają się obowiązki i odpowiedzialność większości i rządu. Inicjatywa rządu znajdzie teraz w Sejmie chętne i skuteczne zrozumienie i poparcie; — większość ma nieograniczoną możność najściślejszego porozumiewania się z rządem w każdej ważniejszej sprawie, tak, aby przedłożenia rządowe wpływały do Sejmu już uzgodnione pomiędzy nią a gabinetem, — a nawzajem rząd może śmiało podejmować inicjatywę ustawodawczą, wiedząc zgóry, że znajdzie w Sejmie chętne przyjęcie i objektywne traktowanie"

Sanacyjny **„Przedświt"** po uniżonych ukłonach w stronę Piłsudskiego, który jakoby dąży do tego, by Polska nauczyła się kierować swemi losami, najzupełniej samodzielne i nawskroś demokratycznie (?!)", stwierdza, że

> „większość sejmowa, obóz B. B. W. R. rozporządza jaknajlepszemi danemi, aby świetnie zdać egzamin z umiejętności rządzenia i gospodarowania państwem. Bardzo surowe też wymagania ma prawo stawiać tej większości i jej gabinetom społeczeństwo, przedewszystkiem zaś klasy i warstwy pracujące, które czekają na czyny i według czynów potrafią rządzących sprawiedliwie ocenić".

„Gazeta Warszawska" zaznacza:

> „Rząd i jego większość mają obecnie nietylko obowiązek, ale i całkowitą możność pozytywnego rozwiązywania zadań państwowych. Wszelkie próby zwalania na opozycję odpowiedzialności i wychowywania jej w „nowoczesnej kulturze" będą rozumiane, jako fałszywe manewry, maskujące własną bezradność i bezprogramowość".

Dyktatura jest zła, ale tylko... w Rosji.

Organ dyktatora Piłsudskiego **„Gazeta Polska"** bardzo źle odzywa się o dyktaturze w związku z procesem „partji przemysłowej". Czytamy w tem piśmie, że Stalin staje się „coraz bardziej odosobniony na szczytach swej dyktatury, gromadząc dokoła siebie już tylko pośledniejsze elementy dawnej partji".

A czy to tylko Stalina spotyka ten los? Czy innych dyktatorów organ pułkowników już nie zna?

Dalej czytamy, że Stalin „wpoił w masy komunistyczne przekonanie, iż wszelka próba obalenia dzisiejszego rządu to sygnał dla obcej interwencji zbrojnej i katastrofa Sowietów".

A czy obóz rządowy w Polsce nie wpajał w masy wyborców, że przegrana B. B. w wyborach to wojna Niemiec z Polską?

Ujemne strony dyktatury, katastrofalne niebezpieczeństwo dyktatury widzi organ Piłsudskiego tylko w Rosji, ale nie widzi ich ani we Włoszech, ani w Jugosławji, ani na Węgrzech, ani najbliżej siebie — w Polsce.

PROCES O FILM „QUO VADIS"

Z ramienia rodziny Henryka Sienkiewicza wytoczony został proces paryskiej wytwórni filmowej, która wykonała film „Quo Vadis?". Jak wiadomo, film ten, sporządzony przed pięcioma laty, miał wielkie powodzenie, wyświetlany był w całym świecie, jednakowoż rodzina zmarłego wielkiego pisarza nie otrzymała za scenarjusz ani honorarjum, ani też przysługujących procentów.

Cała sprawa budzi olbrzymie zainteresowanie nietylko w świecie prawniczym Paryża, lecz także w kołach literackich, głównie ze względu na to, że pełnomocnicy rodziny Sienkiewicza żądają olbrzymiej sumy tytułem odszkodowania.

TELEGRAMY

DALSZY CIĄG ZE STR. 1-ej.

STRAJK GÓRNIKÓW W ANGLJI

Glasgow, 2 grudnia (PAT). Na dzisiejszej konferencji górników szkockich postanowiono, iż **praca w kopalniach będzie nadal zawieszona.** Konferencja uchwaliła rezolucję, oznajmiającą, iż sytuacja w szkockim przemyśle węglowym zostanie przedstawiona na konferencji federacji górników, która odbędzie się we czwartek w Londynie.

SPRAWA WOJNY GAZOWEJ NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 2 grudnia. (ATE). Przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa zajmowała się sprawą wojny gazowej. Anglja złożyła wniosek całkowitego zakazu używania broni chemicznej. Delegat St. Zjedn. oświadczył, iż gazy trujące używane są w czasach pokojowych podczas walk powstańczych oraz walk z przestępcami, wobec czego nie może się zgodzić na całkowity zakaz używania broni chemicznej.

Komisja nie powzięła żadnej konkretnej decyzji w tej sprawie.

Postanowiono zwrócić uwagę w przyszłej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej na doniosłość zagadnienia broni chemicznej i wezwać komisję, aby ta skłoniła rządy do zbadania sprawy zakazu używania gazów trujących.

OTWARCIE SESJI KONGRESU ST. ZJEDN.

Londyn, 2 grudnia. (ATE). Z Nowego Jorku donoszą: Dziś otwarta została sesja kongresu St. Zjedn. Prezydent Hoover wystosował do kongresu specjalne orędzie, w którem wskazuje na kryzys gospodarczy kraju i wyłuszcza przyczyny tego kryzysu. Są to m. in.: niepohamowana spekulacja, ogólna nadprodukcja surowców, spadek cen na wszystkich rynkach, zmniejszona siła nabywcza, wzrastające bezrobocie, rozruchy polityczne w wielu krajach. Prezydent Hoover stwierdza, iż najważniejszych przyczyn depresji gospodarczej należy szukać jednak poza granicami St. Zjedn. **Depresji gospodarczej, stwierdza Hoover, nie uda się przełamać ustawodawstwem. Kryzys gospodarczy można zwalczać zaufaniem społeczeństwa we własne siły, współpracą producentów i konsumentów, ulepszeniem metod pracy i aktywnym udziałem państwa i samorządów w walce z bezrobociem.**

„SANACJA" WĘGIERSKA

Budapeszt, 2 grudnia. (ATE). W węgierskiej Izbie posłów doszło dziś do gwałtownych scen, jakich oddawna nie widziano w parlamencie. Opozycja zarówno stronnictwa mieszczańskie, jak socjaliści, postawili rządowi zarzut, iż **stosuje nielegalne manipulacje, aby uzyskać większość w wyborach samorządowych** dnia 21 i 22 b. m. M. in. rządowi postawiono zarzut, iż poczta nie dostarczyła wyborcom opozycyjnym 100.000 legitymacyj wyborczych. Gdy minister Bud, który sprawuje nadzór nad pocztą, usiłował obalić zarzuty, w Izbie powstała nieopisana wrzawa. Pod adresem ministra rzucano obelgi: „Złodziej, bandyta, pod sąd!" Przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie. Trzykrotnie wznawiano obrady i trzykrotnie opozycja nie dopuściła ministra do głosu. Minister Bud wreszcie zdołał oświadczyć, iż urzędy pocztowe, ze względów technicznych, nie mogły na czas dostarczyć adresatom około 300.000 legitymacyj wyborczych. Wśród głośnych okrzyków posiedzenie przerwano.

STALIN LIKWIDUJE OPOZYCJĘ

Ryga, 2 grudnia. (ATE). Dziś w Moskwie rozpoczęły się obrady komisji kontroli partji komunistycznej. Obrady komisji zwołane zostały na życzenie Stalina, którego zamiarem jest zlikwidować ostatecznie trzech głównych przywódców opozycji: Bucharina, Tomskiego i Rykowa. Obrady komisji potrwają kilka dni, ponieważ materjał oskarżający trzech przywódców opozycji, jest bardzo obfity. Uchwała komisji, która zapaść ma jeszcze w tym tygodniu, rozstrzygnie ostatecznie o losach Bucharina, Tomskiego i Rykowa, którzy, jak przypuszczają ogólnie, zostaną wydaleni z partji komunistycznej. Jak wiadomo, Rykow został zesłany na Kaukaz, Bucharin narazie przebywa w Leningradzie, a Tomskij w Moskwie.

KTO WSTĘPUJE DO T. U. R.

KTO ODDAJE T U.R. SWOJĄ PRACĘ I SWOJE SIŁY,—

ten spełnia dzisiaj służbę pierwszorzędnej wagi dla Socjalizmu i dla Sprawy Robotniczej.

KONFISKATY

Wczorajszy numer „Gazety Warszawskiej" uległ konfiskacie za ustępy sprawozdania procesu politycznego w Toruniu.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIS.

11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10—13.10 wa. 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.35 Przerwa. 15.35 — 15,15 Komunikat harcerski. 15,50 — 16,10 Radjokronika. 16,15 — 16,45 Kwadrans dla najmłodszych. Program dla dzieci starszych. 16.45—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17,40 „Konno przez Patagonję". 17,45 — Koncert orkiestry. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19,10 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,25 — 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 — 19.55 Dziennik Radjowy. 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych 20.00 — 20,15 „Ksiądz Ściegienny (z dziejów spisków w Królestwie Polskiem) — wygł. prof. Henryk Mościcki. 20.15 Odczyt „Muzyka krainy wschodzącego słońca" — wypowie p. Stefan Łubieński. 20,30 Koncert popularny. Repertuar Warszawskich Teatrów Miejskich. Kwadrans literacki: „Wyzwoliny Bandziocha" Tadeusza Łopalewskiego. 22.00 Feljeton p. t.: „Koszula człowieka szczęśliwego" — wygł. p. Wanda Grabińska. 22.15 Muzyka z płyt gramofonowych 22,50 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

Atlantic: „Dynamit".
Apollo: „Na Sybir" (polski dźwiękowiec).
Capitol: „Igraszki pieniądza".
Casino: „Janko muzykant" (polski film dźwiękowy).
Colosseum: „Pokusa" z Gretą Garbo.
„**Colosseum** (mała sala): „Sportowiec z miłości".
Filharmonja: „Pod dachami Paryża".
Kometa: „Dzieje małżeństwa".
Majestic: „Pod dachami Paryża".
Miejski: „Warta nocna".
Pola Negri Palace: *„Graj cyganie!"*
Palace: „Syn białych gór".
Pan: „Gorąca krew".
Splendid: „Neapol śpiewające miasto".
Stylowy: „Latarnia morska".
Światowid: „Wesoły Madryt".
Świt: „Skazaniec Nr. 46039".
Tęcza: „Król żebraków".
Wisła: „Sen o miłości".
Znicz: „Nieśmiertelna miłość"
Astra: „Miłość księcia Sergjusza".
Cristal: „Pat i Patachon w opałach".
Glob: „Człowiek, który widział śmierć" i „Narzeczony z dancingu".
Czary: „Bitwa nad Sommą".
Sokół: „Godzina miłości i śmierci".
Mewa: „Dama w gronostajach" i „Siostrzyczka z Paryża".
Hollywood: „Kobiety z przeszłością".
Forum: „Człowiek bez nerwów".
Lux: „Djana".
Promień: „Chata wuja Toma".
Riviera: „Pod banderą miłości".
Ton: „Szalona dziewczyna".
Uciecha: „Romans nad Rio Grande".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wiadomości z całego kraju

SANACYJNO-KAPITALISTYCZNY PODAREK WYBORCZY NA NOWY ROK DLA GÓRNIKÓW

Wypowiedzenie umowy w górnictwie

Czytamy w „Gazecie Robotniczej":

W kilku numerach „Gazety Robotniczej", jak też w „Górniku", wskazywaliśmy na apetyty kapitalistów, pragnących obniżyć zarobki w górnictwie. W szczególności podkreślano to na wszystkich naszych zebraniach i wiecach. „Sanacja" zaś w swych ulotkach i afiszach obiecywała, że robotnik będzie miał dobrze wtedy tylko, jeżeli będzie głosował na jedynkę. W jednej takiej ulotce „sanacja" wskazywała nawet na konieczność podwyższenia płac.

Zaledwie roztrąbiono zwycięstwo sanacji przy ostatnich wyborach, a już klika sanacyjno - kapitalistyczna obdarzyła górników podarkiem powyborczym, nadsyłając noworoczną gratulację następującej treści:

Związek Pracodawców
Górnośląsk. Przemysłu
Górniczo - Hutniczego
L. dz. A. 7029/30.

Katowice, 29 listopada 1930 r.

Centralny Związek Górników
w Polsce — Katowice.

Dot.: Kopalń węgla kamiennego i kopalń kruszcu

Niniejszem wypowiadamy obowiązujące umowy płac w górnictwie kopalń węgla kamiennego i kopalń kruszcu na dzień 31 grudnia 1930 r.

Szczęść Boże!

Związek Pracodawców Górnośl.
Przemysłu Górniczo-Hutn.
Tarnowski.

Kapitaliści polscy idą śladem kapitalistów niemieckich. Jak wskazują wszelkie poszlaki, będą się oni domagali **obniżki obecnych głodowych zarobków,** oraz zamierzają przeprowadzić redukcje.

ŁÓDŹ

W CZASACH „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI"...

TRZY ZAMACHY SAMOBÓJCZE W CIĄGU JEDNEGO DNIA Z POWODU BRAKU PRACY

Onegdaj miejskie pogotowie ratunkowe zawezwane zostało do trzech wypadków zamachów samobójczych, spowodowanych brakiem pracy.

Około godziny 17.50 lokatorzy domu przy ul. Gołębiej 9 zostali zaalarmowani jękami, dochodzącemi z mieszkania bezrobotnego 28-letniego **Bolesława Kurzawy.**

Sąsiedzi wyważyli drzwi: na podłodze w kałuży krwi leżał nieprzytomny Kurzawa, przyczem z ran szyi i lewego przedramienia sączyła się krew. Samobójca trzymał w ręku brzytew, którą zadał sobie rany.

Po upływie kilkunastu minut przybył lekarz pogotowia ratunkowego, który po zahamowaniu krwi pozostawił desperata na miejscu pod opieką rodziny. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż Kurzawa targnął się na życie wskutek silnej depresji moralnej, w którą popadł w związku z niemożliwością otrzymania jakiejkolwiek pracy.

Drugi wypadek samobójczy zdarzył się w tymże czasie w domu przy ul. Lubelskiej 8.

Na drugiem piętrze w tymże domu zamieszkuje rodzina robotnicza **Stępieniów,** których najstarsza córka 16-letnia Zofja przed kilku dniami została zredukowana w fabryce, gdzie pracowała przez szereg miesięcy.

Widząc, iż matka nie jest w stanie związać końca z końcem, młoda dziewczyna postanowiła popełnić samobójstwo. Korzystając z nieobecności rodziny dziewczyna wypiła dużą dozę esencji octowej, poczem, wijąc się w bólach, padła bez przytomności na ziemię.

Po upływie godziny, do mieszkania wrócili rodzice i zastawszy córkę na podłodze, nie dającą żadnych oznak życia zawezwali pogotowie ratunkowe.

Lekarz po przepłukaniu desperatce żołądka, przewiózł ją w agonji do szpitala im. Prezydenta Mościckiego.

Trzeci wreszcie zamach samobójczy wykonał w mieszkaniu rodziców, przy ul. Pomorskiej 28, bezrobotny 21-letni **Abram Altman,** wypijając większą dozę jodyny.

TOMASZÓW-MAZOWIECKI

GDY TYSIĄCE BEZROBOTNYCH GINĄ Z GŁODU...

Miasto Tomaszów - Maz., jak zresztą wszystkie miasta przemysłowe, posiada kilka tysięcy bezrobotnych: nagich, bosych, głodnych i zziębniętych: Prawie codziennie całe rzesze tych biedaków oblegają Magistrat i wołają: „pracy, chleba i węgla". Ale napróżno: Magistrat, nie mając pieniędzy, biednym nic pomóc nie może i oblężenia takie kończą się dramatycznie: przychodzi oddział policji z p. komisarzem na czele i biedaków rozpędza.

W tych właśnie ciężkich czasach, kiedy Magistrat nie ma pieniędzy dla biednych, p. komisarz Policji wystosował do Magistratu list (z datą 19 listopada Nr. 6841/30), w którym wzywa, aby Magistrat za społeczne pieniądze kupił dla Policyjnego Klubu Sportowego na nadchodzącą zimę kilka par saneczek i kilka par łyżew.

Jaką straszną krzywdę wyrządza tym biedakom komisarz Policji, chcąc im odebrać od ust kęs chleba, aby kupić za to łyżwy i saneczki.

Władze wojewódzkie winny zainteresować się tą sprawą i uświadomić komisarza policji, że pieniądze, płynące z podatków i świadczeń biednych robotników, nie mogą być użyte w tych warunkach na kupno sanek i łyżew.

KONRAD SEIFFERT

44)

PŁONĄCE ŻAGWIE NAD POLSKĄ

autoryzowany przekład z niemieckiego STANISŁAWA ŁUKOMSKIEGO

Ostatni tlejący niedopałek papierosa zatoczył łuk po drodze do bagna. Zgasł z rozgłośnym sykiem ,jakgdyby chichocząc po nocy.

Kabel ze zgrzytem rozwijał się i słał na drodze: zzz — zzz — zzz — zzz.

Szyderstwo.

„Prawdziwe szyderstwo!"

„Ohydne szyderstwo!"

„Głupie bydlę!"

„A ot i Szczara!"

Księżyc wlewał srebro w szerokie łożysko rzeki, wijącej się wytwornemi skręty śród pól i łąk. Most był spalony. Zwęglone słupy rysowały się czarno na tle poświaty księżyca.

Co robić?

„Droga biegnie przez dziesięć minut marszu w górę rzeki, poczem prowadzi na skraju lasu przez pomocniczy most, zbudowany dziś rano przez piechotę".

„Dziś rano przez piechotę!"

„Most pomocniczy — surogat szmelcu — zastępca surogatu — bataljon zastępczy".

„Gdybym był ptaszynką — —!"

„Dekownik!"

„Gdzie może być ojczyzna?"

Ojczyzna!

Wciąż jeszcze kusztykaliśmy naprzód. Ale oto zatrzymaliśmy się. Oczyma szukaliśmy wokoło: „Gdzie leży kraj ojczysty?"

Przed nami, za lasami, widniały na horyzoncie płonące wsie. Pożoga wdzierała się w ciemną noc niby przesycone krwią promienie. Aż naraz ogień zapadł się z rzężeniem w ciemność. Przebijał się jeszcze, drgając jak tętno zamierającego serca. A potem noc pochłonęła go znowu.

Nie było tam ojczyzny.

„Może dacie nareszcie spokój tej waszej przeklętej paplaninie! Można zupełnie zgłupieć!"

Proszę, może zechcesz ustalić, co to jest takiego w górę rzeki, a co — w dół rzeki, może odszukasz zbudowany dziś rano przez piechotę most pomocniczy dobre to sobie. wydają rozkazy, należy to do nich, jeśli Szczara płynie na północ, to tu jest kierunek w górę rzeki, a czy płynie na północ? Tak jest, płynie na północ, człeku, powinieneś wiedzieć o tem, naprzód więc, naprawo w dół, pomiędzy łąkami, wprost w błocko.

Bagno bulgotało ponuro pod naszemi stopami. Od czasu do czasu woda tryskała w górę z kwikiem.

„Należy się spodziewać, że przedostaniemy cię tędy wraz z wozem. Uważaj tylko, jak głęboko wrzynają się koła".

Zzz — zzz — zzz — warczał szyderczo kabel.

Zamilkliśmy znowu. Człapaliśmy jeden za drugim. Knoblauch pobiegł naprzód, aby szukać mostu pomocniczego. Po upływie pięciu minut jużeśmy tam byli. Wąska kładka rysowała się w srebrze rzeki na podobieństwo czarnej kreski. Knoblauch szedł na nasze spotkanie: „Wozy muszą się przeprawić przez rzekę, jest tutaj bród".

Posterunek piechoty stał przy moście Dwa ślady kół prowadziły do wody obok kładki.

„Dużo wozów już się tu przeprawiło?"

„Nie, dwa nasze wozy dopiero. Ale nie macie się czego obawiać wszystko będzie dobrze, trzeba tylko ostrożnie jechać".

Jedź se tu ostrożnie, zasrańcze!

Ale rzeczywiście obeszło się dobrze. Woda sięgała coprawda koniom aż do piersi, Szumny klął, gdy nogi zanurzyły mu się w zimnej wodzie, lecz przebrnęliśmy jednak. Biegliśmy po żerdkach kładki, które uginały się pod nami straszliwie, byliśmy niebawem po drugiej stronie rzeki, a po upływie kwadransa szliśmy znów drogą, prowadzącą do Czemioł. Przed nami znów widniały z początku bagno, a wkrótce potem — las. Człapaliśmy dalej. Kabel warczał wciąż z monotonną złośliwością. Wozy jechały teraz za nami. O jakie pięćdziesiąt metrów przed nami biegł Knoblauch.

Co takiego? Knoblauch przybiegł z powrotem: „Chłopcy, tam przed nami kręcą się jacyś! Blobelt, stać!"

„Rosjanie?"

„Czy ja wiem?"

Zdjęlibyśmy karabiny z ramion, zarepetowaliśmy je.

Ale co będziemy robić, jeżeli tam rzeczywiście są Rosjanie?

Racja! Idą teraz. My stoimy wpoprzek drogi. Dziesięciu, jedenastu dwunastu, dwudziestu, jeszcze więcej.

„Hallo!" woła ktoś z nich, „dokąd idziesz?" Więc to nie Rosjanie. Zbliża się do nas porucznik.

„Do Czemioł. Poczta w Czemiołach!"

„Wyłączone! Jeszcze nie zajęte. Jesteśmy tu pierwsi. Przed nami jest tylko patrol ciężkiej jazdy. Wszędzie tu są jeszcze kozacy".

(d. c. n.)

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

EGZEKUTYWA W. O. K. R-u. **W środę dn. 3 grudnia r. b. o godz. 6 wieczorem w lokalu Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P P. S.**

OKR WARSZAWA - PODMIEJSKA. Posiedzenie OKR odbędzie się 7 grudnia o g. 10 r. w lokalu przy ul. Długiej 19. Obecność wszystkich członków OKR niezbędna.

ŚRODA.

JEROZOLIMA. O godz. 6.30 posiedzenie Komitetu Dzielnicowego.

CZWARTEK, 4 grudnia.

ORGANIZACJA TRAMWAJOWA P.P.S. O godz. 5.30 pop. w lokalu Leszno 53 odbędzie się zebranie członków i sympatyków.

PRAGA. O godz. 6 pop. odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy.

W PIĄTEK dn. 5 b. m.

na dzielnicach PPS w Warszawie odbędą się zebrania dzielnicowe dla członków Partji i wprowadzonych gości.

ŚRÓDMIEŚCIE - POCZTOWA (Warecka 7) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. radna **Budzińska - Tylicka Justyna.**

WOLA (Grzybowska 57) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. radny **Hartleb Tadeusz.**

JEROZOLIMA (Leszno 53) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. radny **Zawadzki Edward.**

POWĄZKI (Dzielna 95) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. radny **Gruszko Bolesław.**

OCHOTA (Przemyska 18) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. **Winterok Ludwik.**

MARYMONT (Mickiewicza 1) godz. 7 w. Ref. wygł. t. **Garlicki Stanisław.**

N. BRÓDNO (Siedzibna 5) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. **Krzesławski Jan.**

MOKOTÓW (Chocimska 23) godz. 7 w. Ref. wygł. t. **Wąsik Antoni.**

CZERNIAKÓW (N. Sielecka 1) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. **Przetacznik Eugenjusz.**

POWIŚLE (Czerw. Krzyża 20) godz. 7 w. RRef. wygł. t. **Piontek Władysław.**

PRAGA (Ząbkowska 41-43) godz. 7 w. Ref. wygł. t. radny **Haupa Stefan.**

GROCHÓW (Osiecka 33) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. **Kuczewski Kazimierz.**

KAMIONEK (Zamojskiego 20) godz. 4.15 pop. Ref. wygł. t. **Neubauer Karol.**

STARÓWKA (Długa 19) godz. 7 wiecz. Ref. wygł. t. radny **Raabe Henryk.**

STARÓWKA. Godz. 6 w. posiedzenie Komitetu.

POWIŚLE. Godz. 6 w. posiedz. Komitetu.

KAMIONEK. G. 6 w. posiedz. Komitetu.

RUCH KOBIECY

ŚRODA.

KOŁO KOBIET DZIELNICY PRAGA. O godz. 5 pop. zebranie z referatem tow. Kłuszyńskiej.

KOŁO KOBIET DZIELN. MOKOTÓW. O godz. 6 pop. zebranie z referatem tow. Winteroka.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOMITET CENTRALNY ORG. MŁODZ. TUR. Posiedzenie Egzekutywy odbędzie się dziś o godz. 8.30 w lokalu Warecka 7.

KOMITET WYKONAWCZY. Dziś o g. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Warsz. Org. Młodz. TUR.

SĄD ORGANIZACYJNY. W czwartek dnia 4 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Sądu Organizacyjnego Warsz. Organizacji Młodzieży TUR.

KOMISJA REWIZYJNA. W czwartek dnia 4 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej Warsz. Organizacji Młodzieży TUR.

ORKIESTRA. W piątek 5 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się próba orkiestry Warsz. Org. Młodzieży TUR.

KOŁO im. K. PRAUSSA zawiadamia wszystkich byłych członków, iż powstała Komisja Organizacyjna, która urzęduje w poniedziałki, wtorki i soboty od godz. 7—9.

KOŁO im. L. WARYŃSKIEGO (Warecka nr. 7). We czwartek 4 b. m. o godz. 7.30 w. odbędzie się ogólne zebranie członków Koła z referatem tow. Hartmana o języku esperanto.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.89¼ (sprzedaż 8.91¼, kupno 8.87¼); Gdańsk 173.23 (sprzedaż 173.66, kupno 172.80).

Dewizy: Belgja 124.40, Londyn 43.31, Paryż 35.05, Praga 26.45, Szwajcarja 172.84.

Obroty b. małe, tendencja niejednolita, dla dolara słabsza.

STAN POGODY

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Chmurno, na południu kraju opady śnieżne; chłodniej, nocą przymrozki, dniem temperatura w pobliżu 0°; umiarkowane wiatry północno-wschodnie.

Kronika stołeczna

15-LECIE BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

Z okazji 15-lecia istnienia Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Warszawskiego zawiązał się Komitet Obchodu. Uroczystości związane z Obchodem odbędą się dnia 14 grudnia r. b.

POŚREDNICTWO PRACY NA UNIWERSYTECIE.

Społeczne biuro Pośrednictwa Pracy przy T-wie Bratnia Pomoc S. U. W. (Krak.-Przedmieście 26-28, tel. 770-02) poleca wykwalifikowanych korepetytorów, nauczycieli, biuralistów, akwizytorów i t. p.

Zgłoszenia piśmienne, ustne i telefoniczne przyjmuje codziennie Biuro w godz. od 13 do 14 i 18 do 19 (w soboty tylko od 13—14).

Biuro załatwia szybko i bezinteresownie ku zadowoleniu ofertantów.

POSZUKIWANIE MIEJSC DLA CHRONIKÓW I DZIECI.

Wydział Opieki Społecznej poszukuje na prowincji dwuch domów, które chce zakupić i urządzić tam oddziały dla chroników oraz dla dziatwy.

Dom dla chroników miałby pomieścić 150 chorych a prowincjonalny zakład dla opuszczonej dziatwy miałby być obliczony na 110 łóżek.

W ostatnich czasach wpłynęło do Wydziału kilka ofert na sprzedaż takich domów. Wydział Opieki Społecznej rozważa obecnie te oferty. Brane są pod uwagę względy komunikacyjne, zdrowotność lokalu oraz miejscowości etc.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

19-letnia Zofja Morwińska, pracownica igły otruła się esencją octową.

— 16-letni Mojsze Ajzenberg, handlarz również napił się esencji octowej.

— 20-letni Mieczysław Czajka, robotnik napił się esencji octowej w bramie domu Wileńska 5.

TRAGEDJA OPUSZCZONEJ ŻONY

Janina Nowakowska, udała się do męża swego w Górze Kalwarji, z którym od kilku miesięcy nie żyje. N. domagała się pieniędzy na utrzymanie i na tem tle wynikła sprzeczka. Silnie zdenerwowana Nowakowska otruła się arszennikiem. Pierwszej pomocy udzielił desperatce miejscowy lekarz, a następnie, po przywiezieniu do Warszawy— lekarz pogotowia w 16 komis. Ze względu na poważny stan zdrowia, desperatkę przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

KATASTROFA SAMOCHODOWO-TRAMWAJOWA

2 OSOBY RANNE

O godz. 7 samochodem - taksówką, prowadzoną przez kierowcę Józefa Ostrowskiego jechał z dworca Głównego do domu, przybyły z Bielska kupiec, Lejbuś Fajngold.

Gdy auto minęło skwer (wprost kościoła Wszystkich Świętych) na pl. Grzybowskim, kierowca skręcił na prawą stronę jezdni. W tejże chwili z ulicy Twardej nadjechał elektrowóz linji „22", który w pełnym biegu wpadł na taksówkę. Skutki uderzenia były fatalne. Rozległ się trzask zmiażdżonego samochodu, brzęk tłuczonych szyb oraz krzyki przerażonych: pasażera i kierowcy. Nadbiegły policjant wezwał pogotowie. Lekarz opatrzył rannych, stwierdzając u Fajngolda rany cięte czoła, głowy, nosa oraz wstrząs mózgu, u Ostrowskiego zaś potłuczenie lewego kolana.

Po opatrunku, Fajngolda w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czyste, kierowca udał się do 8 komis., gdzie sporządzono protokół. Przednia część auta uległa zdruzgotaniu, przyczem oś wraz z kołami oderwana. Zdruzgotane auto należy do K. Palusa. U elektrowozu został uszkodzony t. zw. fartuch oraz reflektor.

KRWAWE ŻNIWO ŚMIERCI W LISTOPADZIE

49 TRUPÓW

Według statystyki pogotowia ratunkowego i raportów policyjnych w ub. miesiącu targnęło się na życie 109 osób, w tej liczbie 28 z wynikiem śmiertelnym. W r. 1929 w tymże miesiącu targnęło się na życie 110 osób.

W wypadkach samochodowych i katastrofach w listopadzie r. b. zginęło 3 osoby, rannych zaś było 66.

Wskutek wypadków tramwajowych w ub. m. zginęły 2 osoby, 13 zaś było rannych.

Wreszcie wskutek wypadków kolejowych, wynikłych w Warszawie, lub pod miastem poranieniu uległo 5 osób, 7 zaś poniosło śmierć.

Ofiarami zabójstw, albo morderstw, padło w listopadzie r. b. 9 osób.

Kasiarze zoperowali w ub. miesiącu 5 kas, zabierając gotówką 7.429 zł., przyczem 2 kasy były puste.

ZNOWU OBRABOWANIE DZIECKA

Wczoraj w południe na ul. Białostockiej do 7-letniego Władysława Zakrzewskiego podszedł jakiś osobnik i wsiadłszy z nim do tramwaju, pojechał na ul. Karmelicką. Na rogu ul. Nowolipie nieznajomy wysiadł i doszedłszy do domu Nr. 33 przy ul. Nowolipie wprowadził chłopca na 2 piętro klatki schodowej. Tam zdjął dziecku obuwie, oraz palto i zabrawszy ulotnił się bez śladu. Policja 3 komis. wdrożyła śledztwo celem odszukania zuchwałego rabusia. Zaznaczyć należy, że prawdopodobnie ten sam rabuś w ciągu ostatnich kilku tygodni w podobny sposób ograbił kilkoro dzieci, ostatnio zaś ofiarą jego padł 8-letni Mieczysław Kuśmierski, uczeń, którego napastnik ograbił, pobił, a następnie zepchnął ze schodów do piwnicy w domu przy ul. Franciszkańskiej 15

POŻAR AUTOBUSU

Przy zbiegu ul. Nalewek i Nowolipek w przejeżdżającym autobusie linji „C" z niewiadomej przyczyny zapalił się silnik. Dym i płomienie wydobywające się z pod maski silnika zaalarmowały strażaków z pobliskich koszar nalewkowskiego oddziału straży ogniowej. Kierowca auto zatrzymał. Strażacy, posiłkując się gaśnicą, płonący silnik wkrótce ugasili. Wszystko to stało się z taką szybkością, że nie wywołało popłochu wśród pasażerów, którzy spokojnie wóz opuścili, a po skończonej akcji — odjechali.

ZE SPORTU

DYŻURY W. R. S. K. O.

Sekretarjat W. R. S. K. O. podaje do wiadomości, iż dyżury odbywają się: w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 7 do 8 wiecz.

W pozostałe dni sekretarjat jest nieczynny.

SKŁAD ZARZĄDU SEKCJI WODNEJ W. R. S. K. O.

Na ostatniem posiedzeniu Zarząd Sekcji Wodnej ukonstytuował się w następujący sposób:

Tow. Babiński (Skra) — przewodniczący;

Tow. Michalski (Skra) — wice - przewodniczący;

Tow. Listopadzka (Start) — sekretarka.

WSZYSCY PŁYWACY W. R. S. K. O. NA BASEN

Przypominamy, iż od miesiąca już, odbywają się treningi pływackie na basenie Kasy Chorych przy ul. Wolskiej. Treningi odbywają się w każdą środę i sobotę od godz. 8 — 9 wiecz. pod kierunkiem fachowego trenera.

Uczęszczajcie jaknajliczniej!

JUŻ W PRZYSZŁYM TYGODNIU ROZPOCZYNA SIĘ TURNIEJ PING-PONGOWY O ROBOTNICZE MISTRZOSTWO WARSZAWY

W dniu 30 listopada b. r. skończył się termin zgłaszania drużyn do turnieju ping-pongowego o Mistrzostwo Robotnicze Warszawy, przyczem zgłosiło się 15 drużyn, w tym 8 drużyn pierwszych i 7 drugich. Rozgrywki będą prowadzone w dwu grupach. Grupę 1 stanowić będzie 8 drużyn pierwszych klubów, zgłoszonych, grupę 2 — rezerwy tamtych klubów w liczbie 7. Szczegółowe dane ukażą się w Sztafecie Robotniczej. W sprawie turnieju wyjdzie specjalny komunikat W. R. S. K. O., który zostanie rozesłany do klubów.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8 wiecz. „Carmen"

Narodowy
o 8 w. „Spisek koronacyjny"

Nowy
o 8 w. „Warszawianka"

Letni
o 8 w. „Nie rzucaj mnie madame"

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie o godz. 8 wiecz. „Ulica" E. Rice'a.

TEATR WIELKI. Dziś „Carmen".

Jutro dwie opery „Pajace" i „Rycerskość wieśniacza".

TEATR NARODOWY: Dziś „Spisek koronacyjny".

TEATR NOWY: Dziś „Warszawianka".

TEATR LETNI. Dziś i codziennie „Nie rzucaj mnie Madame".

TEATR POLSKI. Dziś „Noc listopadowa".

TEATR MAŁY. Powtórzenie premjery „Lekkomyślnej siostry".

TEATR „QUI PRO QUO". Dziś rewja p. t. „Czysta wyborowa" z Hanką Ordonówną na czele.

TEATR MORSKIE OKO. Rewja p. t. „Złote szaleństwo", Pocz. o godz. 7.15 i 9.30 wiecz.

TEATR OPERETKA WARSZAWSKA. Dziś o godz. 8 wiecz. „Ptasznik z Tyrolu".

TEATR ANANAS. Rewja p. t.: „Słówko na P.". Pocz. o godz. 7.30 i 10 wiecz.

TEATR „JASKÓŁKA" (Chłodna 49). Dziś i codziennie o godz. 8-ej wiecz. komedja J. U. Niemcewicza „Powrót Posła".

TEATR REWJI MIGNON. Rewja p. tyt.: „Oj te kobietki".

WESOŁY KĄCIK. Rewja „Czy pan już ma automat?".

ALEKSANDER MICHAŁOWSKI na estradzie. W nadchodzącą sobotę dnia 6 grudnia w sali Tow. Hygjenicznego usłyszymy z estrady znakomitego naszego Chopinistę, Aleksandra Michałowskiego. Mistrz fortepianu poświęci, jak zwykle, cały wieczór arcydziełom Chopina. Księgarnia Gebethnera i Wolffa rozpoczęła już sprzedaż biletów.

„GRUNT TO FLOTA" w „WESOŁYM WIECZORZE".

Nowa rewja „Wesołego Wieczoru" p. t. „Grunt to flota" jest jedną z najlepszych rewij sezonu. Niewiadomo jakie obrazy wyróżnić, bo wszystkie są oryginalne, dowcipne, artystyczne, a przedewszystkiem interesujące.

Lucy Messal przewodzi zespołowi, złożonemu z takich sił, jak: Halama, Gabrielli, Kraszewska, Nowicka, Żelichowska, Horski, Klimaszewski, Krzewiński, Leliwa, Macherski Parnell, Rentgen i Skonieczny. Nowozaangażowani Loda Niemirzanka i Ludwik Sempoliński zbierają burze oklasków.

Ogłoszenia drobne

Śmiertelny odwrót przez śniegi i lody podbiegunowe

Wyjątki z pamiętnika uczestnika wyprawy Andréego i autentyczne zdjęcia z tragicznej ekspedycji

DOKUMENTY I FOTOGRAFJE Z WYPRAWY ANDREEGO.

Kilka dni temu opublikowane zostały różne dokumenty z śmiertelnej wyprawy polarnej **Andréego.** Między innemi ogłoszone zostały znalezione w lecie na Białej Wyspie pamiętniki **Andréego** i drugiego członka wyprawy Nils **Strindberga.** Pamiętniki zawierają niezwykle ciekawe szczegóły z tragicznej wyprawy, oraz zaopatrzone są w liczne ilustracje i zdjęcia fotograficzne dokonane przez Andréego i jego towarzyszy podróży. Mimo, iż upłynęły 33 lata i klisze ucierpiały z powodu wilgoci, zdjęcia są tak wyraźne i jasne, jak gdyby były wykonane wczoraj. Zasługi w tej mierze ponosi uczony szwedzki **Hortzberg,** który pracował dłuższy czas nad oczyszczaniem klisz.

Poniżej podajemy ciekawe wyjątki z pamiętnika Nilsa **Strindberga,** oraz niektóre autentyczne zdjęcia z tragicznej ekspedycji. Dla wyjaśnienia dodajemy, że pamiętnik ten adresowany jest do narzeczonej Strindberga.

LIST STRINDBERGA DO NARZECZONEJ.

Dnia 21 lipca 1897 r. o godz. 1-szej w południe według czasu Greenwich: Znajdujemy się na krze lodowej pod 82 stopniem 38,7 min. szer, pół. i 29 st. 40 min. na wschód od Greenwich. Ostatni mój list, wysłany w dniu wyjazdu, zapewne otrzymałaś. Inne wydarzenia niewątpliwie znasz z gazet. Muszę jednak opisać ci także moje wrażenia osobiste.

ANDREE PRZECZUWAŁ KATASTROFĘ.

Była wspaniała pogoda, gdy nareszcie wszyscy zadecydowaliśmy odjazd. **Andrée, Fraenkel, Svedenborg** i ja bawiliśmy wraz z **Machuronem** na lądzie i oglądaliśmy balon z dachu magazynu. Naradzaliśmy się, czy już możemy odjechać i wreszcie Andrée zapytał nas o zdanie: „Więc zaryzykujemy, czy nie?". Fraenkel odpowiedział wymijająco, potem jednak dodał, że możnaby już wyruszyć. Ja zaś rzekłem: „Owszem, zdaje mi się, że możemy spróbować". Svedeborg był również mojego zdania. **Lecz Andrée widocznie był niepewny i długo się namyślał, wreszcie nic nie odpowiedział.**

START BALONU.

Wreszcie balon był gotowy do startu. Przytrzymywały go jeszcze tylko trzy liny. Nadszedł czas przymocowania gondoli i zabrania balastu na pokład. Zaczęliśmy się żegnać, lecz mimo całej serdeczności nastroju i powagi chwili, nie byliśmy wcale wzruszeni. Wtem zawołał Andrée: **„Strindberg i Fraenkel! Czy chcecie wsiąść do gondoli?" — „Tak jest!".** Wsiedliśmy.

Była chwila, że myśli moje uleciały ku Tobie i ku moim najbliższym. Jak wypadnie nasza podróż? Refleksje te omal że nie zwyciężyły mojej silnej woli, lecz opanowałem się. W ostatniej chwili poprosiłem **Machurona,** aby Cię jeszcze odemnie pozdrowił. Być może, że w tej chwili łza spłynęła mi z oka. Lecz moje najbliższe zadania znowu mnie całkowicie zaabsorbowały.

I oto staliśmy wszyscy trzej na pokryciu gondoli. Przez chwilę panowało uroczyste milczenie. Nadeszła stanowcza chwila. Rozległ się głos Andréego: **„Przeciąć liny!".** Trzy noże przecinają liny i balon wznosi się w powietrze. Z tłumu stojącego na lądzie, wydziera się gromki okrzyk: **„Cześć! Cześć!** Odpowiadamy na to: **„Niech żyje Szwecja!".**

PIERWSZE WRAŻENIA.

Unosimy się w powietrze. **Cudowne uczucie, nieopisane, wspaniałe!** Niema jednak czasu oddawać się tym myślom. Szybko robię zdjęcia fotograficzne. Nagle czujemy, że opadamy i zrzucamy balast. I znowu wznosimy się, wszystko zdaje się być na najlepszej drodze. Okrzyki „Hurra!" dobiegają nas jeszcze. Kurczowo trzymam w ręce napisaną do Ciebie kartkę, którą postanowiłem zrzucić nad Holländerness. Niestety, zapomniałem o tem. Życzę ci dobrej nocy!".

Co się stało później i w jaki sposób wydarzyła się katastrofa balonu, o tem **Strinberg** nie pisze, a może zaginęły te kartki. Z pamiętnika dowiadujemy się jednak jakie były dalsze losy wyprawy.



AUTENTYCZNE ZDJĘCIA Z ŚMIERTELNEJ WYPRAWY ANDREEGO.
U góry z lewej strony: Pierwszy obóz po wylądowaniu na lodzie dn. 14 lipca 1897 r. **U góry z prawej strony:** Zdjęcie balonu Andrego bezpośrednio po katastrofie. **U dołu z lewej strony:** Przygotowania do wycieczki na lodach. **U dołu z prawej strony:** Fragment z wędrówki przez pustynię lodową.

PIERWSZY POSTÓJ NA LODOWCACH

Dnia 22 lipca o godz. 12 w nocy. Pierwszy postój na lodowcach.

Teraz już wiem, co to znaczy wędrówka po lodowcach podbiegunowych. Ruszając w drogę mieliśmy niemiłą przygodę. Chcieliśmy pierwszemi saniami prześlizgnąć się z jednej kry na drugą, lecz przekręciły się i wpadły do wody. Wszedłem do wody po kolana i trzymałem sanie, aby nie utonęły. Andrée i Fraenkel skoczyli na drugą krę i wreszcie udało się nam przetransportować sanie. Niestety worek, który leżał na saniach, przemókł zupełnie. A był to właśnie ten worek, w którym przechowywałem wszystkie listy do Ciebie i twoją fotografję. I to jest obecnie moją największą troską.



OBÓZ ANDREEGO POD BIEGUNEM.
Z boku stoją Andree (na lewo) i Fraenkel (na prawo).

ŻMUDNA I CIĘŻKA PRZEPRAWA PRZEZ KRY LODOWE.

Rozpoczęła się żmudna i ciężka przeprawa. Prześlizgiwaliśmy się z jednej kry na drugą w sposób bardzo pomysłowy. Pchnięciem wiosła zbliżaliśmy kry do siebie, co trwało bardzo długo i wreszcie wydostaliśmy się na stały ląd. Trzy kilometry przebyliśmy na naszych saniach przez pole lodowe. Każdy z nas włókł ciężar 160 kg. Zrozumiesz, że było nam bardzo ciężko. Na ostatku byliśmy tak zmęczeni, że każde sanie ciągnęliśmy we trójkę.

Teraz rozbiliśmy namiot u stóp malowniczego lodowca. W namiocie mamy worek do spania, na którym leżymy wszyscy trzej ściśnięci, jak śledzie w beczce. Mimo to zgadzamy się doskonale. Miałbym Ci jeszcze dużo do opowiadania, ale muszę już spać. Dobranoc!

DALSZE ETAPY PODRÓŻY.

Obudziliśmy się o godz. 11,30. Przygotowaliśmy posiłek i zwinęliśmy namiot. Odmarsz o godz. 2,15.

Lód wykazuje szerokie, wypełnione wodą rysy. Każdy z nas jest innego zdania, jak je najlepiej przebyć. Po posiłku południowym przeszliśmy kilka kilometrów. Na noc rozłożyliśmy namiot pod wysoką bryłą lodową. Ja zająłem się gotowaniem zupy z grochu, sucharów, kostek rosołowych i mąki mięsnej „Rousseau".

24 lipca godz. 12,05. Po 10 godzinach mordęgi z naszemi saniami odpoczywamy wreszcie. Jestem straszliwie zmęczony, lecz muszę z Tobą jeszcze pogawędzić. Przedewszystkiem życzę Ci wszystkiego najlepszego, ponieważ w tej chwili zaczyna się dzień Twoich urodzin. Najchętniej napisałbym Ci, że powodzi mi się doskonale i że nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo. Jakoś to będzie.

ZABŁĄKANI W PUSTYNI LODOWEJ.

Na noc rozbiliśmy znowu namiot, lecz nie znaleźliśmy miejsca, w którem moglibyśmy być osłonieni od wiatru. Dookoła pustynia lodowa, lód i lód, gdzie spojrzeć. Z fotografji Nansena wiesz, jak takie pustynie wyglądają. Pada śnieg, lecz na szczęście niema wiatru ani mrozu (—0.8°). A wy tam w domu macie napewno śliczną, letnią pogodę!

STRASZLIWA TĘSKNOTA ZA DOMEM RODZINNYM.

Jak strasznie pomyśleć o tem, że nie wrócimy nawet na Twoje następne urodziny! A może nawet będziemy musieli dwa razy zimować. Któż to może dzisiaj przewidzieć?! Błądzimy po lodzie i zdaje się nam, że posuwamy się naprzód. Prawdopodobnie nie dojdziemy nawet tej jesieni do Cap Flora (na Spitzbergu) i będziemy musieli przenocować, jak Nansen, w jakiejś jamie. Biedna moja Anno! Wyobrażam sobie Twoją rozpacz, gdybyśmy nie powrócili następnej jesieni do domu! Bądź przekonana, że jest i dla mnie okropnem myśleć o tem, nie ze względu na mnie, ponieważ niczem jest dla mnie przetrwać w najokropniejszych nawet warunkach, bylebym tylko powrócił do domu...

DALSZE NIEZUPEŁNIE ODCYFROWANE KARTKI Z PAMIĘTNIKA.

31 lipca godz. 10-ta przedpoł. Już dawno nie gwarzyłem z Tobą. Ha! trudno! Od tego czasu nasze położenie znacznie się... wieczorem... st... szerokie pęknięcia w lodzie... uchwaliliśmy zatem tak się urządzić z obciążeniem sanek, aby każdy mógł sam ciągnąć swój „ekwipaż". Dotychczas bowiem ciągnęliśmy każde sanie we trójkę, potem wracaliśmy pieszo i ciągnęliśmy drugie i t. d. Lecz w ten sposób traciliśmy zbyt dużo czasu. Dnia 26 lipca przebyliśmy szeroki stosunkowo kanał między krami i na drugim brzegu rozpakowaliśmy cały nasz ładunek, aby część pożywienia i ekwipunku pozostawić jako zbyteczny balast....

PO MIESIĄCU.

CHATA NA TRZESZCZĄCEJ KRZE LODOWEJ.

23 września temperatura spadła już do 4 stopni zimna, niebo pokryte jest chmurami, a gdzie tylko oko sięgnie, widać jedynie olbrzymie góry lodowe. Wszyscy pracujemy w tym kierunku, by zbudować sobie porządne leże. Jeszcze kilka dni znośnej pogody, a nasza chata będzie gotowa. Wszystkie nasze zapasy będziemy mogli przenieść do niej już pojutrze. Skoro tylko te nasze prace zostaną ukończone, nastąpi nareszcie systematyczny podział dnia.

Chata jak się okazuje z pozostawionych przez Strinberga papierów, był to prostokąt, mający 5.75 mtr. długości i 3.5 mtr. szerokości. Wchodziło się tam najpierw do śpiżarni, za którą była izba mieszkalna z oknem, stołem oraz z schowkami dla rzeczy osobistych codziennego użytku. W głębi tej izby urządzono sypialnię.



WĘDRÓWKA PRZEZ PUSTYNIĘ LODOWĄ.
Uczestnicy ekspedycji ciągną sanie po krach lodowych. Na lewo stoi Fraenkel, pośrodku Strinberg, a na prawo Andree. (Aparat fotograficzny posiadał automatycznie otwieraną djafragmę, dzięki czemu wszyscy trzej członkowie wyprawy zostali uchwyceni przez kliszę).

DALSZE LOSY WYPRAWY.

Po kilku dniach, a mianowicie dnia 29 września szczeliny w lodzie zamarzły. Zaczęły się zato w większej ilości pokazywać białe niedźwiedzie. Niejeden z nich chciał pozbawić obóz gromadzonych pracowicie zapasów żywności. Gdyby nie ustawiczne czuwanie kolejne członków wyprawy, byłaby ona pozbawiona znacznej ilości ubitej zwierzyny. Jednego niedźwiedzia, który za bardzo zagalopował się w stronę obozu, udało się zastrzelić. (Trupa, a właściwie szkieletu odnaleziono niedawno).

Tymczasem kra lodowa, na której znajdowali się członkowie wyprawy, stawała się coraz mniejsza. Już bardzo niewiele brakowało do tego, aby pracowicie wzniesiona rękoma członków wyprawy chatka, legła w walce z wodą.

KRA LODOWA PĘKŁA, GRZEBIĄC OSTATECZNIE CHATĘ A ZARAZEM NADZIEJE ROZBITKÓW.

30 września temperatura wynosiła już 8 st. mrozu. Pogoda była wspaniała, mróz jednak zwiększał się stale. Wszystko zapowiadało zupełnie znośne życie, gdy nagle dnia 2 października o 6 i pół rano śpiący członkowie wyprawy usłyszeli straszny trzask i ujrzeli po chwili wodę, dostającą się do chaty. Coprędzej wyskoczyli na powietrze, gdzie okazało się, że olbrzymia kra lodowa, na której się znajdowali, pękła na mnóstwo części. Jedno z jej pęknięć przypadło właśnie tam, gdzie stała chata.

Był to dla członków wyprawy straszny cios. Mowy nie było o tem, aby ta chata stanowić mogła teraz jakiekolwiek schronienie. Cały dzień po tej katastrofie członkowie wyprawy zużyli na to aby swój dobytek przenieść w bardziej bezpieczne miejsce, gdyż była uzasadniona obawa, że inaczej wszystko zginie w falach oceanu. Pogoda sprzyjała tymczasem, to też strudzeni niewymownie wszyscy trzej uczestnicy wyprawy położyli się na spoczynek w zagrożonej katastrofą chacie...

Na tym właśnie kończą się wspomnienia Strinberga. W ciągu 64 dni — od 14 lipca do 2 października — trzymali się oni, walcząc z żywiołem, aż wreszcie padli w walce z niezwyciężonemi siłami przyrody.

NIEMA POWROTU Z KRAINY „BIAŁEJ ŚMIERCI".

Z innych dokumentów i luźnych notatek **Andrego** i **Strindberga** wiemy, że członkowie ekspedycji po stracie chaty zmuszeni byli uciec się do wątpliwej osłony w postaci namiotu, tego właśnie namiotu, który ich przetrwał i w którem znaleziono po 33 latach śmiertelne szczątki uczestników wyprawy.

Nie wiemy, kiedy ze skostniałych rąk Andreego wypadł ołówek. Przypuszczać należy, iż nastąpiło to w pierwszym tygodniu października, wiemy to jeszcze, **że Strindberg**—żył dłużej, gdyż w wych luźnych notatkach pisze: „dnia 17 października o godz. 7.05 wróciłem do namiotu" — czy opuszczał go dnia następnego, tego już niewiadomo.

Biała śmierć nie wypuściła ich już ze swych śmiertelnych objęć...

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STOJAN STEFANOWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.